

POLSKA

List gończy za Ziobrą ma ratować notowania koalicji Tuska

Mimo że organy państwa znają dokładne miejsce pobytu Zbigniewa Ziobry, został za nim wydany list gończy, a obywatele są nakłaniani do zgłaszania służbom informacji dotyczących byłego ministra sprawiedliwości. Problem w tym, że na dedykowany numer w policji nie sposób się dodzwonić, a wskazany adres e-mailowy odpowiada automatyczną informacją o nieobecności funkcjonariuszy w pracy. s.7



Gazeta
Polska
codziennie

SPÓR WARSZAWY Z WASZYNGTONEM W INTERESIE BERLINA I MOSKWY



Tusk i Czarzasty torpedują sojusz ze Stanami Zjednoczonymi

Ambasador Stanów Zjednoczonych Thomas Rose zadeklarował, że administracja Donalda Trumpa zrywa kontakty z marszałkiem Włodzimierzem Czarzastym, a powodem tego są jego ataki na przywódcę USA. Politycy koalicji 13 grudnia z premierem Donaldem Tuskiem na czele postanowili jeszcze zaognić sytuację i pouczyć amerykańskiego dyplomate, a niektórzy zasugerowali nawet, że cała sytuacja mogła być wykreowana w porozumieniu z polską opozycją. – Wywoływanie tego typu awantur jest działaniem skrajnie nieodpowiedzialnym i szkodliwym z punktu widzenia polskiego interesu państwowego – mówi „GPC” minister Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta RP.

Poniedziałek

s.3

POLSKA

Szykują skok na kasę Lasów Państwowych

Resort Klimatu nie rezygnuje z szerzenia chaosu w systemie zarządzania lasami w Polsce. Po wyłączeniu setek tysięcy hektarów z gospodarki leśnej i utworzeniu wielu nowych form ochrony przyrody teraz chce sięgnąć po pieniądze Lasów Państwowych. Resort konsultuje ustawę, na podstawie której przedsiębiorstwo miałoby oddawać 2 proc. przychodów do NFOŚiGW. s.6

GOSPODARKA

Węgiel ratuje nas przed mrozem

Do Polski ponownie mają dotrzeć siarczyste mrozy, co oznacza gwałtowny wzrost zapotrzebowania na energię i ciepło. System elektroenergetyczny działa jednak stabilnie – głównie dzięki elektrowniom węglowym. Paradoksalnie dzieje się to w momencie, gdy polski węgiel jest coraz tańszy. Niedobory trzeba uzupełniać importem, ponieważ – pod presją polityki klimatycznej KE – kolejne kopalnie są zamykane. s.11

POLSKA

Polska poligonem doświadczalnym unijnej cenzury

Komisja Sądownictwa Izby Reprezentantów USA opublikowała raport, który rzuca nowe światło na mechanizmy kontroli słowa w UE. Dokument ujawnia, jak Komisja Europejska wywierała presję na gigantów technologicznych, by ci zmieniali zasady moderacji treści. Z ustaleń wynika, że Polska została potraktowana jak „poligon doświadczalny” dla wdrażania mechanizmów cenzury pod pretekstem walki z dezinformacją. s.5

POLSKA

Będzie próba upokorzenia księdza Olszewskiego

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd będzie chciał doprowadzić do jak najszybszego składania wyjaśnień przez oskarżonych. – Pierwszy powinien składać je ks. Michał Olszewski. Sędzia celowo nie rozpatrzyła wniosku o jego zbadanie. Dojdzie do próby upokorzenia księdza – alarmuje pełnomocnik sercanina mec. Michał Skwarzyski. – Stajemy do walki z otwartą przyłbicą – deklaruje obrońca pani Karoliny mec. Adam Gomoła. s.4





\\ Nie można pragnąć równocześnie wolności i komunizmu, bo jedno wyklucza drugie, podobnie jak despotcja wyklucza słuszną tezę, że państwo winno być służą narodu. \\

foto: Facebook/d

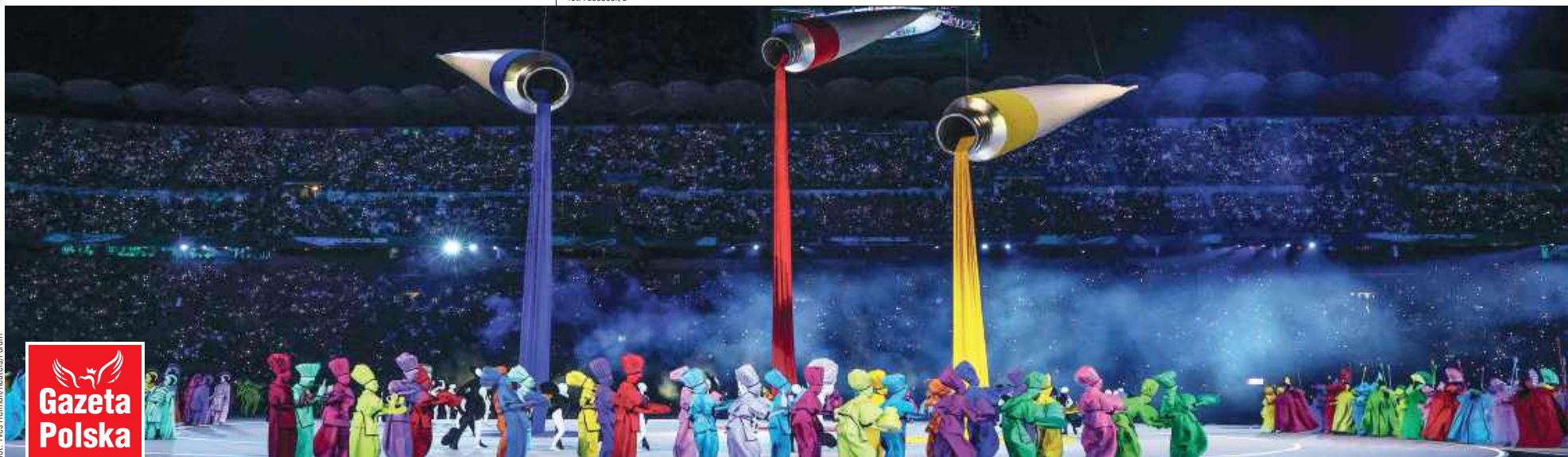


foto: Yves Herman/Reuters Forum



POGODA

Poniedziałek 9.02 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 07:03 ZACHÓD słońca 16:37
Imieniny obchodzą: Ansbert, Apolonia, Bernard, Cyryl, Donat, Gorzysław, Jakub, Marian, Mariusz, Pola, Pryma, Prymus, Reginald, Sabin, Sulisława

Gdańsk	Lublin
-6°C	-7°C
-13°C	-9°C
Katowice	Kraków
0°C	-1°C
0°C	-2°C
Łódź	Poznań
-4°C	-1°C
-3°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
-5°C	1°C
-8°C	1°C

Wtorek 10.02 Rozpogodzenia, miejscami opady deszczu i śniegu

WSCHÓD słońca 07:01 ZACHÓD słońca 16:39
Imieniny obchodzą: Jacek, Jacenty, Michał, Scholastyka, Sotera, Tomisława, Tomił, Trojan, Wilhelm

Gdańsk	Lublin
-1°C	1°C
-4°C	-1°C
Katowice	Kraków
3°C	4°C
-1°C	-1°C
Łódź	Poznań
0°C	1°C
-1°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
-1°C	5°C
0°C	0°C

LESZEK GALAROWICZ

Profesor od etyki na wojnie z etyką

„Jak czytam, że Karol Nawrocki cieszy się zaufaniem ponad połowy społeczeństwa, to myślę sobie: a niech na to społeczeństwo spadną wszystkie zarazy, i autorytaryzm, i faszyzm, i ludzka głupota” – wypaliła na Facebooku Magdalena Środa. Oczywiście ma ona prawo oceniać prezydenta, jak chce, o ile go nie znieważa, i narzekać na społeczeństwo, ale już życzenia „zarazy, faszyzmu i głupoty”, które mają spaść na rodaków, to gruba przesada. Zresztą sobie i podobnie myślącym głupoty życzyć nie musi, bo ta wypowiedź jest jej najlepszym dowodem. Aktywność publiczna etyczki to wręcz kliniczny przykład postawy, którą tzw. elity manifestują od lat: pogardy wobec inaczej myślących. Etyczka ruga społeczeństwo, że nie dostrzega ono prawdy o Karolu Nawrockim, którą ona poznała z pozycji akademickiej katedry. Środa przy tym daje sobie prawo do obrażania, zapomniawszy, że milczenie jest złotem.

Rafał Zawistowski



Piotr Lisiewicz

Robole, kibole i Czarzasty

„Robol” – tak nazywała się gazetka Solidarności wydana w 1981 r. przy zniszczonej dziś Hucie Zabrze. Najbrzydszą swoją twarz bossowie PZPR, partii, która tylko z nazwy była „polska” i „robotnicza”, pokazywali robotników z Solidarności „robolami”, czyli siedliskiem patologii. Włodzimierz Czarzasty, niegdyś komunistyczny aparatczyk studencki, demonstruje tę samą mentalność, obsesyjnie atakując „kiboli”. Obsesyjnie, bo Polacy w wyborach prezydenckich jasno wskazali, że chcą kibola u władzy, a mimo to stary komuch nadal międli swoją przegraną narrację. Ohydną w wykonaniu postkomunistycznego oligarchy, uwłaszczonego na ukradzionym Polakom przez PZPR majątku, robiącego interesy z ruskimi. Przystępczość tropisz, stary sowiecki wycieruch? Przystępczość w Polsce stworzyła twoja ukochana Służba Bezpieczeństwa, bez której nie miałbyś swojej kasiory, a zwykli ludzie nie zostaliby w latach 90. wpędzeni w nędzę. Odczucia, jakie mają na widok takich jak ty moi rówieśnicy z osiedli i dzielnic, oddał raper Peja, pisząc o tobie kilka wulgaryzmów jako o „czerwonym nygusie”. A hasło „raz sierpem, raz młotem w czerwoną hołotę” usłyszysz na stadionach jeszcze nie raz.



Michał Kuź

To już reset?

Czy w poprzednim resecie, czyli zbliżeniu z Rosją w latach 2008–2015, chodziło o jakąś głębszą sympatię do polityki Moskwy i Władimira Putina? Bynajmniej. Celem było raczej przypodobanie się Berlinowi, który był głównym beneficjentem taniego rosyjskiego gazu oraz ropy i ogólnie bliskich relacji z rosyjskim reżimem. Korzystały zresztą też Holandia, Austria, częściowo Francja. W parze z polsko-rosyjskim resetem szło zaś oddalanie się Polski od polityki Stanów Zjednoczonych. Tańce rządu wokół tarczy antyrakietowej były koronnym dowodem. W tym sensie oceniając entuzjazm Donalda Tuska wobec wykluczającego amerykańskiego programu SAFE czy osobiste wycieczki Włodzimierza Czarzastego serwowane pod adresem Donalda Trumpa, mamy do czynienia z ciekawym paradoksem. Otóż „reset 2.0” już się zaczął, choć nie ma w nim Rosji – przynajmniej jeszcze. Może dołączy później? Nie wiadomo, co robi Kreml. Cel jest jednak taki sam, jak wtedy: nie zważając na naszą rację stanu, nie prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej (a zwłaszcza transatlantyckiej), podlizywać się bogatym sąsiadom na Zachodzie i trwać bez celów, ambicji oraz strategii. Do następnych wyborów.

PIOTR GOCIEK

Z gazem na Rosję

Unia Europejska wreszcie znalazła sposób na zakończenie rosyjskiej agresji na Ukrainę. Jaki? Prosty: w styczniu 2026 r. zwiększyła import gazu z Rosji o 10 proc. Jak wiadomo, im więcej Rosja sprzedaje gazu, tym mniej będzie go miała dla swoich obywateli, a oni, gdy solidnie zmarzną, zażądają natychmiastowego zakończenia wojny. Zarty na bok. Trudno o bardziej dobitne potwierdzenie, jak bardzo słuszne były pretensje Donalda Trumpa, gdy wytykał europejskim członkom NATO, że sami finansują swojego wroga. Tak, zima jest ostra, ale cóż to za argument? Dwanaście lat po rosyjskiej aneksji Krymu widać, jak bardzo ten czas zmarnowano. Łatwo dziś oburzać się na, powiedzmy, Węgrów, którzy rosyjski gaz kupują, trudniej odpowiadać na pytanie: „A co zrobiliście, by dać im inny wybór?”. Tymczasem Wielka Brytania woli inwestować w wiatraki niż w gaz czy atom, Niemcy chcą płacić Rosji, a nie Ameryce, a europejskie pieniądze jak dawniej są paliwem napędzającym rosyjską maszynę wojenną. Ot, europejska „suwerenność strategiczna” w pełnej krasie.



WYBORCY PiS ZA PRAWICOWĄ KOALICJĄ

SONDAŻ \ Badanie przeprowadzone 26–27 stycznia 2026 r. na próbie 1010 dorosłych Polaków wykazało, że 57 proc. wyborców PiS opowiada się za deklaracją współpracy z prawicowymi ugrupowaniami w kontekście przyszłych wyborów parlamentarnych w 2027 r. - wynika z sondażu Instytutu Badań Pollster dla „Super Expressu”.



POLITYKA \ Spór Warszawy z Waszyngtonem w interesie Berlina i Moskwy

Tusk i Czarzasty torpedują sojusz ze Stanami Zjednoczonymi

Ambasador Stanów Zjednoczonych Thomas Rose zadeklarował, że administracja Donalda Trumpa zrywa kontakty z marszałkiem Włodzimierzem Czarzastym, a powodem tego są jego ataki na przywódcę USA. Politycy koalicji 13 grudnia z premierem Donaldem Tuskiem na czele postanowili jeszcze zaostrzyć sytuację i pouczyć amerykańskiego dyplomata, a niektórzy zasugerowali nawet, że cała sytuacja mogła być wykreowana w porozumieniu z polską opozycją. – Wywołanie tego typu awantur jest działaniem skrajnie nieodpowiedzialnym i szkodliwym z punktu widzenia polskiego interesu państwowego – mówi „GPC” minister Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta RP.

Jan Przemyski

Gazeta Polska” ujawniła niedawno niejasne powiązania marszałka Sejmu z Rosjaną Swietlaną Czestnych, pracującą w domu aukcyjnym kojarzonym z największym rosyjskim bankiem będącym pod kontrolą Kremla. Z ustaleń redakcji wynika również, że lider Lewicy nie poddał się obowiązkowej procedurze weryfikacyjnej prowadzonej przez polskie służby, mimo że przez dwa lata zasiadał w sejmowej komisji ds. służb specjalnych. Kwestie te są na tyle poważne, że znalazły się na agendzie Rady Bezpieczeństwa Narodowego (RBN), którą prezydent Karol Nawrocki zwołał na 11 lutego. Sam marszałek postanowił jednak nie odnosić się szerzej do tych kwestii, a zamiast tego skupił się na atakowaniu zarówno gospodarza RBN, jak i naszych sojuszników ze Stanów Zjednoczonych.

Administracja Trumpa mówi: Dość

Na naszych łamach wielokrotnie opisywaliśmy, jak przedstawiciele koalicji 13 grudnia torpedują relacje z obecną administracją amerykańską. Przykładem tego są chociażby insynuacje Donalda Tuska wobec Donalda Trumpa, jakoby był on rosyjskim agentem, czy wysłanie do Stanów Zjednoczonych w roli najwyższego przedstawiciela państwa polskiego Bogdana Klicha, który w przeszłości ubliżał obecnemu lokatorowi Białego Domu.

Do szarży włączył się niedawno marszałek Czarzasty. Argumentując swoją decyzję o niepopieraniu kandydatury Trumpa do Pokojowej Nagrody Nobla, mocno skrytykował prezydenta USA, zarzucając mu m.in. „łamanie zasad, wartości, prawa międzynarodowego”.

Oskarżył go też o destabilizowanie sytuacji w różnych organizacjach międzynarodowych.

W odpowiedzi ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Tom Rose opublikował w mediach społecznościowych wpis, w którym poinformował, że Amerykanie zrywają kontakty z marszałkiem polskiego Sejmu. „Nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Trumpa stały się poważną przeszkodą dla naszych doskonałych relacji z premierem Tuskiem i jego rządem. Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom polsko-amerykańskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i narodu polskiego” – napisał Rose.

Koalicja murem za Czarzastym

Włodzimierz Czarzasty podtrzymał swoje zdanie, a poparcia w konfrontacji z amerykańskim ambasadorem udzielił mu Tusk. „Panie Ambasadorze Rose, sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać. Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” – zwrócił się do dyplomaty premier. Amerykanin odpowiedział, sugerując, że ta „przemysłana i dobrze sformułowana wiadomość” została najwyraźniej błędnie zaadresowana i powinna trafić do Czarzastego, „którego nikczemne, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić koalicji 13 grudnia. Liderowi koalicji 13 grudnia odpowiedział też Matt Schlapp, szef CPAC. „Panie Premierze, jeśli zadzieras z ambasadorem Tomem Rose'em, to zadzieras z nami wszystkimi. I proszę, przestań używać pra-

wa, żeby nas uciszyć” – napisał Schlapp.

Z kolei ze strony ekipy rządzącej do sprawy włączył się też minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, który wypowiedział się na antenie TVP Info. – Myślę, że panu ambasadorowi puściły nerwy, a Polska i wszyscy Polacy powinni dzisiaj stać murem za marszałkiem Sejmu – stwierdził Żurek. Głos zabrał też Radosław Sikorski, który podczas briefingu w USA przekazał, że będzie chciał się dowiedzieć, czy ostatnie wypowiedzi ambasadora USA były stanowiskiem władz amerykańskich, czy jego własną opinią, a także czy doszło do koordynacji z polską opozycją. Warto podkreślić, że w tym czasie dziennikarka Polsat News Dorota Gawryluk podała informację, że Czarzasty „konsultował swoje stanowisko z MSZ w sprawie odmowy poparcia kandydatury Donalda Trumpa do pokojowego Nobla”.

Realizacja oczekiwań Berlina i Moskwy

„Codzienna” o komentarz w tej sprawie poprosiła m.in. Adama Bielana, europosła PiS. – W tym obozie władzy są osoby skrajnie prorosyjskie, jak np. Czarzasty, który od młodości wyznawał miłość Związkowi Radzieckiemu, opowiadał się za obecnością wojsk sowieckich na naszym terytorium, a także atakował „złych imperialistów” ze Stanów Zjednoczonych. Pamiętamy chociażby jego teksty z lat 80., kiedy to atakował politykę prezydenta Reagana, która przyniosła Polsce wolność. Pamiętamy też jego wypowiedzi z ostatnich lat, kiedy wybielał zbrodnie swojej partii komunistycznej, a z drugiej strony opowiadał się za jak najlepszymi relacjami z Rosją. Ale w tym obozie władzy są też politycy skrajnie proniemieccy, jak Do-

nald Tusk, i tej tezy chyba nie trzeba już nikomu w Polsce udowadniać – mówi nam europoseł Bielan. – Zarówno Rosji, jak i Niemcom zależy na tym, aby relacje Polski ze Stanami Zjednoczonymi osłabić. Rosja robi to z powodu bezpieczeństwa, a Niemcy – bo tracą pozycję lidera w naszym regionie m.in. ze względu na aktywną politykę prezydenta Nawrockiego. Tak należy zrozumieć to zaostrzenie relacji polsko-amerykańskich, bo nie ma żadnego uzasadnienia racjonalnego. Amerykanie są dzisiaj najważniejszym partnerem w obszarze bezpieczeństwa i każdy, kto niszczy te relacje, powinien stanąć przed Trybunałem Stanu – dodaje polityk PiS.

Stosunki rządu z administracją Trumpa historycznie złe

Z kolei Przemysław Wipler z Konfederacji uważa, że prowadzenie polityki za pośrednictwem mediów społecznościowych świadczy o kondycji relacji polsko-amerykańskich. – Prowadzenie dyplomacji na X to jest złamanie wszelkich zasad i de facto brak dyplomacji. Nie podoba mi się, że ambasador takie tematy załatwia poprzez media społecznościowe, tak jakby chciał pokazać, że sytuacja jest bardzo zła i nie ma normalnych kanałów dyplomatycznych. Mając jakieś zastrzeżenia, mogli wysłać pismo do Czarzastego, a ten martwiłby się, co z tym zrobić. Natomiast prowadzenie tego typu wymiany publicznie oznacza, że te relacje między rządem a administracją amerykańską są historycznie złe i właściwie to ich nie ma – powiedział nam poseł Wipler. Zapytaliśmy też o konsekwencje tej sytuacji dla sytuacji bezpieczeństwa Polski. – Trudno je w tej chwili ocenić, bo uprzejmości w mediach spo-

łecznościowych to jedno, ale nie one są kluczowe, tylko interesy. Jesteśmy w sytuacji, w której Amerykanie redefiniują swój poziom obecności w różnych miejscach świata, szczególnie w naszym regionie. Jakie realne skutki będą tej sytuacji, dopiero się przekonamy – przekazał „GPC” poseł Konfederacji.

Tutaj należy również odnotować, że ambasador Rose odpowiadając na komentarz jednego z użytkowników internetu, który zasugerował dyplomacie powrót do domu, zapytał, czy w takim razie Stany Zjednoczone powinny „zabrać również swoich żołnierzy i sprzęt”. Wpis ten został jednak usunięty.

Przydacz: Relacje z USA będzie trzeba naprawiać

„Codzienna” skontaktowała się również z ministrem Marcinem Przydaczem, szefem Biura Polityki Międzynarodowej prezydenta RP. – Wypowiedzi marszałka Czarzastego nie służą ani Polsce, ani naszym relacjom z Waszyngtonem. Służą wyłącznie do budowania złych emocji i zbijania niskiego kapitału politycznego na potrzeby krajowej debaty. W momencie gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, a Stany Zjednoczone są gwarantem polskiego bezpieczeństwa, wywołanie tego typu awantur – bez jakiegokolwiek realnego celu – jest działaniem skrajnie nieodpowiedzialnym i szkodliwym z punktu widzenia polskiego interesu państwowego – mówi „GPC” minister Przydacz. – Relacje z USA będzie trzeba naprawiać. Bardzo niepokojące są też informacje, że wypowiedź marszałka była konsultowana z MSZ. To niestety pokazuje, że obecna koalicja rządząca świadomie dąży do pogarszania relacji z Amerykanami. Trzeba sobie zadać pytanie, w czym interesie są takie działania, bo z pewnością nie w interesie bezpieczeństwa Polski i Polaków – dodaje szef Biura Polityki Międzynarodowej w KPRP. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o reakcję Donalda Tuska, który wspiera lidera Lewicy. – Donald Tusk ponosi pełną odpowiedzialność za aktywność marszałka Czarzastego. To z jego woli były działacz PZPR i postać zamieszana w aferę Rywina zajmuje obecnie funkcję drugiej osoby w państwie. Tusk przywraca postkomunistów do władzy – powiedział nam Marcin Przydacz.



PREZYDENT NA IGRZYSKACH

POLITYKA \ Prezydent RP Karol Nawrocki wziął udział w ceremonii otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich Mediolan-Cortina 2026. Już w piątek kibicował polskim sportowcom podczas pierwszych olimpijskich zmagani. Karol Nawrocki spotkał się też z premierem Włoch Giorgią Meloni i wiceprezydentem USA.

foto: Mikołaj Bugaj/KPRP/d

PROCES FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI \ Kolejne posiedzenie sądu w sprawie ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek

Będzie próba upokorzenia księdza

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd będzie chciał doprowadzić do jak najszybszego składania wyjaśnień przez oskarżonych. – Pierwszy powinien składać je ks. Michał Olszewski. Sędzia celowo nie rozpatrzyła wniosku o jego zbadanie. Dojdzie do próby upokorzenia księdza – alarmuje pełnomocnik sercanina mec. Michał Skwarzyński. – Stajemy do walki z otwartą przyłbicą. Pani Karolina chce ujawniać kłamstwa pana Mraza, wreszcie odnieść się do stawianych zarzutów, do tego, co dzieje się z Funduszem Sprawiedliwości już za tej władzy – deklaruje obrońca pani Karoliny mec. Adam Gomoła.

Jarosław Molga

Jutro kolejne już, trzecie posiedzenie sądu w procesie ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek Ministerstwa Sprawiedliwości. Podczas ostatniego, 28 stycznia, odczytany został akt oskarżenia.

– Teraz sąd będzie chciał jak najszybciej doprowadzić do składania wyjaśnień przez oskarżonych. Zobaczymy, czy uda się, by jednego dnia złożyli je ksiądz, pani Urszula i pani Karolina – mówi pełnomocnik pani Karoliny mec. Adam Gomoła.

– Jako pierwszy powinien składać wyjaśnienia ks. Michał Olszewski. Jego stan psychiczny jest jednak tak zły, że może nie być w stanie złożyć tych wyjaśnień. Zgodnie z prawem jako oskarżony może odmówić – mówi jeden z pełnomocników kapłana, mec. Michał Skwarzyński.

Przypomina, że już podczas pierwszej rozprawy, 21 stycznia, obrońcy sercanina złożyli wniosek o zbadanie przez biegłych jego stanu. Sędzia Justyna Koska-Janusz stwierdziła wtedy, że wniosek rozpa-

trzy na kolejnym posiedzeniu, 28 stycznia. Nie zrobiła tego jednak.

– Moim zdaniem celowo tak uczyniła, ponieważ teraz na siłę będzie chciała księdza zmusić do wystąpienia. Jeśli on odmówi lub będzie odpowiadał lakonicznie, pojawi się przekaz, że albo chce coś ukryć, albo że nie jest w stanie obalić „miażdżącej argumentacji prokuratury”. Dojdzie do upokorzenia księdza przed sądem, przy wykorzystaniu jego złego stanu psychicznego. To jest kolejny element stronniczości i nierzetelności tego postępowania – wyjaśnia mec. Skwarzyński.

Podkreśla, że dlatego tak ważne są prowadzone przez Republikę bezpośrednie transmisje z procesu na kanale YouTube stacji. – Dzięki temu opinia publiczna ma możliwość zobaczenia, w jaki sposób jest ten proces prowadzony, jak traktowani są oskarżeni i ich prawa – mówi adwokat.

Po sercaninie wyjaśnienia powinny składać zgodnie z planem urzędniczki, pani Urszula, a potem pani Karolina. – To, że ten proces jest nierzetelny, widać już bez wątpliwości. Jednak mimo to stajemy do walki



Obrońcy ks. Michała Olszewskiego i urzędniczek podkreślają, jak ważne jest relacjonowanie procesu przez wolne media, m.in. przez Republikę | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

z otwartą przyłbicą. Pani Karolina zamierza merytorycznie obalić argumentację prokuratury i jej zarzuty, chce ujawnić kłamstwa pana Tomasza Mraza, na podstawie których ten akt oskarżenia powstał. Możliwe, że będzie chciała odnieść te zarzuty do tego, co dzieje się z Funduszem Sprawiedliwości za obecnej władzy – zapowiada mec. Adam Gomoła.

Obrońca pani Karoliny przypomina, że ponad rok temu jego mandantka złożyła zawiadomienie do prokuratury na

Romana Giertycha i Tomasza Mraza po ich wspólnej konferencji prasowej, na której wysunęli m.in. wobec niej liczne zarzuty. – I stek kłamstw. Prokuratura do dziś nie potrafi przesłuchać w tej sprawie Tomasza Mraza. Zrzuca winę na policję, jakoby ta nie przekazała dokumentów w tej sprawie. Policja zaprzecza, że coś blokuje. Dla mnie zachowanie prokuratury jasno pokazuje, że zamiast wyjaśniać sprawę, śledczy czekają, bo boją się reakcji swoich przeło-

żonych oskarżających w tym procesie. A ustalenia tamtego śledztwa, przesłuchanie Mraza mogłyby mieć duże znaczenie właśnie dla tego postępowania – mówi mec. Gomoła.

– To kolejne posiedzenie sądu odbędzie się mimo serii wniosków formalnych, które złożyła obrona. Do dziś nie został rozpatrzony wniosek o wyłączenie ze sprawy sędzi Justyny Koski-Janusz. Utrzymano ławników, którzy mieli tylko dzień na zapoznanie się z aktami, a uzasadnienie tej decyzji jest kuriozalne. Protokół z posiedzenia 28 stycznia powstał po terminie siedmiu dni. To znaczy, że obrona, składając swoje wnioski, musiała robić to na ślepo, ponieważ właśnie ma przepisowo siedem dni na zażalenie decyzji, które zapadły na tym posiedzeniu. To ograniczenie praw procesowych obrony na każdym kroku w tym postępowaniu mnie nie dziwi. Czekam na komplet odrzuceń naszych wniosków i będę kierować do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka kolejną już skargę, m.in. na wadliwy skład sądu w tym procesie – zapowiada mec. Michał Skwarzyński.

Władza przyjęła kurs na zamykanie szpitali

OCHRONA ZDROWIA \ Jakub Szulc, wiceprezes NFZ, stwierdził publicznie, że szpitali w Polsce jest za dużo. Zamiast nich w powiatach, w których nie ma szpitali lub które szpitale zlikwidują, mają powstać „centra medyczne”. Organizację takiej struktury w systemie ochrony zdrowia przewidują przepisy, nad którymi resort pracuje, a które zapowiada przedstawić do połowy roku.

Utrzymywanie tak dużej liczby szpitali jak w naszym kraju nie jest korzystne, ani jeśli chodzi o jakość świadczeń zdrowotnych i bezpieczeństwa pacjentów, ani o finanse – ocenił wiceprezes NFZ Jakub Szulc podczas jednej z konferencji o zdrowiu.

Szulc mówił wprost, że szpitali jest za dużo. – Jedna

lecznica powinna przypadać na 150–200 tys. mieszkańców, a w Polsce jest jedna na 60 tys. obywateli – argumentował Szulc. Dlatego jego zdaniem bez konsolidacji, restrukturyzacji szpitali i koncentracji świadczeń system pozostanie nieefektywny, a pacjenci nadal będą tracić z powodu coraz gorszej jakości i dostępności opieki.

Obecnie w resorcie opracowywane są przepisy mające tam, gdzie nie ma szpitali powiatowych, utworzyć tzw. centra medyczne. Szczegóły dotyczące tego, jakie świadczenia mają zapewniać takie centra i ile będzie to kosztować, resort obiecuje przedstawić do połowy roku.

– To jest koncepcja całkowicie odwrotna od tego, co postulu-

jemy już od dawna jako dyrektorzy szpitali powiatowych – mówi Mariusz Trojanowski, członek zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Waldemar Malinowski, prezes OZPSP, mówił na łamach „Codziennej”, że w każdym powiecie powinno powstać centrum medyczne, ale na podstawie istniejącego szpitala.

– Byłoby to centrum, gdzie zapewniona byłaby podstawowa opieka szpitala, ale także opieka specjalistyczna pozwalająca na diagnostykę pacjenta, wykonanie badań itp., tak by pacjent blisko swojego miejsca zamieszkania mógł uzyskać szybko właściwe rozpoznanie choroby, leczenie lub zostać zakwalifikowany do specjalistycznego leczenia szpitalnego – opisywał tę koncepcję Malinowski.

– Bez istnienia szpitala jako fundamentu takiego centrum to promowanie fikcji, a nie realne zabezpieczenie zdrowia i leczenia pacjentów – komentuje pomysły resortu Trojanowski.

TYSIĄC OSÓB ZMARŁO NA GRYPĘ

ZDROWIE \ Od 1 września 2025 r. do 1 lutego br. z powodu grypy zmarło w Polsce 1061 osób – poinformował główny inspektor sanitarny dr Paweł Grzesiowski. Liczba zachorowań w ostatnim czasie znów wzrasta.



fot. Wikipedia/d

TYLKO PIĘĆ PARTII W SEJMIE

BADANIE \ KO – 33,8 proc., PiS – 27,5 proc., Konfederacja – 12,8 proc., Lewica – 6,8 proc., Konfederacja Korony Polskiej – 6,5 proc. – to wyniki sondażu Social Changes dla telewizji wPolsce.pl. Reszta partii znalazłaby się poza Sejmem.

MEDIA \ Amerykańskie śledztwo ws. wpływu zagranicznych regulacji na wolność słowa

Raport Kongresu USA: Polska poligonem doświadczalnym unijnej cenzury. Szokujące kulisy walki z „dezinformacją”

Komisja Sądownictwa Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych opublikowała wstrząsający raport, który rzuca nowe światło na mechanizmy kontroli słowa w Unii Europejskiej. Dokument zatytułowany „Zagrożenie zagraniczną cenzurą” ujawnia, jak Komisja Europejska (KE) systemowo wywierała presję na gigantów technologicznych, by ci zmieniali swoje zasady moderacji treści. Z ustaleń Amerykanów wynika, że Polska, obok innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, została potraktowana jako swoisty poligon doświadczalny wdrażania mechanizmów cenzury pod pretekstem walki z dezinformacją.

Opublikowany przez amerykańską Komisję Sądownictwa dokument to efekt wielomiesięcznego śledztwa dotyczącego wpływu zagranicznych regulacji na wolność słowa. Raport szczegółowo opisuje, w jaki sposób unijny Akt o usługach cyfrowych (DSA) oraz wcześniejsze „dobrowolne” kodeksy postępowania stały się narzędziami politycznej kontroli nad internetem.

Polska na celowniku

Sz szczególnie niepokojące wątki raportu dotyczą Polski. Amerykańscy kongresmeni dotarli do wewnętrznych dokumentów platformy TikTok, które ujawniają, w jaki sposób

serwis ten – pod presją unijnych regulatorów – cenzurował treści polityczne przed wyborami parlamentarnymi w Polsce w 2023 r.

Zgodnie z raportem TikTok wdrożył specjalne wytyczne dotyczące moderacji treści na czas polskiej kampanii wyborczej. Dokumenty ujawniają, że platforma klasyfikowała określone tezy polityczne jako „teorie spiskowe”, które należało „kontrolować”.

Jak czytamy w raporcie (strona 105), wewnętrzny przewodnik TikToka dotyczący moderacji treści podczas polskich wyborów nakazywał cenzurowanie twierdzeń sugerujących, że „rząd próbuje zdemobilizować wybor-

ców, stosując lockdowny covidowe”. Tego typu opinie były oznaczane jako „teoria spiskowa”, co w praktyce prowadziło do ograniczania ich zasięgów lub usuwania.

Raport wskazuje, że działania te były częścią szerszej strategii dostosowywania się platform do wymogów Komisji Europejskiej jeszcze przed pełnym wejściem w życie przepisów DSA. Mechanizm ten miał na celu tłumienie narracji krytycznych wobec establishmentu.

Region jako laboratorium cenzury

Polska nie była odosobnionym przypadkiem. Raport wskazuje, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej sta-

ły się obszarem wzmożonych działań cenzorskich. Podobne mechanizmy zastosowano na Słowacji, gdzie – jak ujawniono w dokumencie – cenzurowano konserwatywne poglądy dotyczące kwestii płci i migracji, uznawszy je za „mowę nienawiści”.

Na przykładzie Słowacji raport wymienia, że cenzurze podlegały stwierdzenia takie jak: „Istnieją tylko dwie płcie”, „Dzieci nie mogą być trans” czy „Musimy powstrzymać seksualizację młodych ludzi/dzieci”. Mimo że sam TikTok przyznawał, iż takie opinie są „powszechnie w słowackich dyskusjach politycznych”, pod presją Brukseli były one usuwane.

Mechanizm przymusu

Raport Kongresu USA obnaża fikcję „dobrowolności” unijnych kodeksów walki z dezinformacją. Dokumenty wewnętrzne firm technologicznych, w tym Google, pokazują, że korporacje te zdawały sobie sprawę, iż „[nie mają] tak naprawdę wyboru” i musiały przystąpić do tych inicjatyw.

Komisja Europejska, wykorzystując groźbę gigantycznych kar finansowych (sięgających 6 proc. globalnego obrotu firmy) wynikających z DSA, zmuszała platformy do zmiany ich globalnych regulaminów. Celem było usuwanie treści, które brukselscy

urzędnicy uznawali za „dezinformację”, „mowę nienawiści” lub „treści szkodliwe”, choć często były to legalne opinie polityczne.

Jak zauważył Tomasz Wróblewski z Warsaw Enterprise Institute, „z raportu Kongresu wynika, że pod pretekstem walki z rosyjską propagandą rządu i UE stosują narzędzia do uciszania rodzimej opozycji czy niezależnych dziennikarzy”. Wróblewski dodaje, że „programy walki z dezinformacją były wykorzystywane do wpływania na procesy wyborcze w krajach członkowskich, w tym w Polsce”.

Organizacje „fact-checkingowe” w służbie cenzury

Raport zwraca również uwagę na rolę organizacji pozarządowych i tzw. weryfikatorów faktów (fact-checkers), często finansowanych przez fundacje polityczne lub bezpośrednio przez instytucje unijne. W ramach tzw. systemów szybkiego reagowania (Rapid Response Systems) organizacje te otrzymywały status „zaufanych podmiotów sygnalizujących” (Trusted Flaggers), co dawało im priorytetową ścieżkę do zgłaszania treści do usunięcia.

Amerykańscy śledczy wskazują, że system ten był wykorzystywany do uciszania krytyków polityki unijnej w kluczowych obszarach, takich jak polityka klimatyczna, migracja i kwestie ideologiczne.

Globalne skutki unijnych regulacji

Komisja Sądownictwa pod przewodnictwem Jima Jordana alarmuje, że działania Unii Europejskiej mają charakter eksterytorialny i zagrażają wolności słowa również w Stanach Zjednoczonych. Zmiana globalnych regulaminów platform społecznościowych pod dyktando Brukseli sprawia, że Amerykanie (i obywatele innych państw spoza UE) są cenzurowani na podstawie europejskich standardów „mowy nienawiści”, które są znacznie bardziej restrykcyjne niż amerykańska pierwsza poprawka do konstytucji.

Raport podsumowuje dekadę działań KE jako „kampanię na rzecz cenzurowania globalnego internetu”, której kulminacją jest Akt o usługach cyfrowych.

(Niezależna.pl, gw)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”

jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia

i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

SONDAŻ \ Z sondażu United Surveys by IBRIS przygotowanego dla Wirtualnej Polski wynika, że 43,4 proc. Polaków negatywnie ocenia działalność Radosława Sikorskiego w mediach społecznościowych. Z tego aż 26 proc. respondentów uważa ją za „zdecydowanie negatywną”. Zaledwie 25,1 proc. badanych oceniło pozytywnie internetową działalność szefa polskiego MSZ.

LEGISLACJA \ Ministerstwo Klimatu i Środowiska przepycha ustawę pogrążającą branżę leśną

Szykują skok na kasę Lasów Państwowych

Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie rezygnuje z szerzenia chaosu w systemie zarządzania lasami w Polsce. Po wyłączeniu setek tysięcy hektarów z gospodarki leśnej i utworzeniu setek nowych form ochrony przyrody teraz chce sięgnąć po pieniądze Lasów Państwowych. Resort konsultuje ustawę, na podstawie której przedsiębiorstwo miałyby oddawać 2 proc. przychodów do NFOŚiGW.

Jacek Liziniewicz

Ustawa o nałożeniu specjalnego podatku na Lasy Państwowe wraca już po raz trzeci w tej kadencji. Przed rokiem projekt zarzucono w związku z wyborami prezydenckimi. Teraz jednak jego procedowanie przyspieszono.

Pierwszym etapem są konsultacje społeczne, które resort chce przeprowadzić w ciągu zaledwie siedmiu dni. Termin jest krótki, mimo że ustawa będzie dotyczyła nawet jednej czwartej terytorium Polski, którą administrują Lasy Państwowe.

Co zakładają zmiany? Ministerstwo chce, aby państwowe przedsiębiorstwo przekazywało na rzecz NFOŚiGW 2 proc. przychodów z obrotu drewnem. Podatek byłby nałożony na każdy sprzedany metr sześcienny drewna. Jaka to kwota?

„Na potrzeby analiz przyjęto jako minimalną wartość pozyskania równą 38 mln m sześć. i związanego z nim przychodu ze sprzedaży drewna w nadleśnictwach zaplanowaną dla roku 2025 (z uwzględnieniem istniejących ograniczeń): 10,7 mld zł. Wysokość wpłat



Większość pieniędzy, które ministerstwo chce pozyskać od Lasów Państwowych, ma iść na tworzenie stanowisk urzędniczych

fot. Lasy Państwowe/d

do NFOŚiGW równa 2 proc. przychodów ze sprzedaży drewna (...) wyniosłaby wówczas ok. 214 mln zł” – czytamy w ocenie skutków regulacji.

Taka kwota może nie wydawać się duża, ale leśnicy od miesięcy piszą o możliwym bankructwie systemu. Jeszcze w 2022 r. Lasy Państwowe uzyskały ponad 15,2 mld zł przychodu. Jeżeli prawdą jest to, co pisze ministerstwo o wynikach za 2025 r., oznacza to, że w cią-

gu ostatnich lat przychody LP spadły o jedną trzecią.

Pogarszająca się koniunktura przy jednoczesnej presji ze strony rządu na ograniczenie wycinek i tworzenie kolejnych obszarów chronionych sprawia, że leśnicy spodziewają się, iż w krótkim czasie zaczną przynosić straty.

Oczywiście Lasy Państwowe mają możliwości księgowo poprawiać swój wynik. Taka korekta została dokonana

rok temu, gdy media obiegała informacja, że już 2025 może być rokiem straty. Ostatecznie rząd spodziewa się zysku na poziomie 400 mln zł. Tyle że w większości przypadków będzie to konsumowanie oszczędności z lat ubiegłych.

Nie sposób nie zauważyć, że ministerstwo chce odebrać ponad połowę zysków przedsiębiorstwa. – To uderzenie w stabilność finansową Lasów Państwowych. Z pewnością skoń-

czy się tym, co obserwujemy na terenie Puszczy Białowieskiej. Coraz więcej nadleśnictw stanie się deficytowych i trzeba będzie je likwidować lub łączyć. To będzie zwijanie Lasów Państwowych – uważa Paweł Sałek, poseł PiS.

Jego zdaniem każda nowo powołana forma ochrony przyrody wymaga dodatkowych pieniędzy. – Pieniądze, które trafią do NFOŚiGW, z pewnością zostaną wydane przez urzędników na projekty związane z tworzeniem dokumentów i planów ochrony nowo powstałych rezerwatów. Tak to jest, jak nowe formy ochrony przyrody powstają w sposób chaotyczny i nieprzemyślany – mówi „Codziennej” Sałek.

Rzeczywiście większość pieniędzy ma iść na urzędników, którzy mają tworzyć plany ochronne. Jednocześnie pojawił się pomysł doprowadzenia do tego, by pracownicy parków narodowych (którzy mają pilnować terenu) zarabiali tyle, ile leśnicy, którzy prowadzą gospodarkę leśną. Powstanie też wiele stanowisk urzędniczych do obsługi tych środków. Na ich pensje ma iść nawet 1 proc. kwoty (czyli ponad 2 mln zł).

Polska 2050 nadal bez wicepremiera

POLITYKA \ Po wyborze Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz na stanowisko przewodniczącej Polski 2050 bez większych problemów przeprowadzono wybory do rady krajowej. Wiceprzewodniczącymi partii zostali: Paulina Hennig-Kłoska, Rafał Kasprzyk, Sławomir Ćwik i Szymon Hołownia.

Sytuacja w Polsce 2050 wydaje się stabilizować. W sobotę podano skład zarządu partii. Oprócz Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz znaleźli się w niej jako wiceprzewodniczący: Paulina Hennig-Kłoska, Rafał Kasprzyk, Sławomir Ćwik i Szymon Hołownia. Skład poszerzają: Paweł Śliz (przewodniczący klubu parlamentarnego), Adam Rudawski, Łukasz Osmalak, Ewa Schädler i Robert Sitnik.

Okazało się więc, że znalazło się miejsce w zarządzie nie tylko dla kontrkandydatki Pełczyńskiej-Nałęcz, lecz także dla popierających ją posłów (Rafał Kasprzyk). W zarządzie jest też Szymon Hołownia ze swoimi najbliższymi stronnikami, takimi jak Paweł Śliz czy Łukasz Osmalak.

„Zarząd naszej partii jest w komplecie. Gratuluję! I cieszę się bardzo na naszą współpracę. Idziemy razem do przodu!” – napisała Pełczyńska-Nałęcz.

Nadal jednak nie została rozstrzygnięta jedna kwestia, a mianowicie stanowiska wicepremiera dla Polski 2050.

Co prawda Donald Tusk podczas zeszytgodniowego posiedzenia rządu pogratulował Pełczyńskiej-Nałęcz i nawet nazwał ją „minister Kasią”, ale nadal nie mianował ją na wyższe stanowisko.

Politycy obozu rządzącego coraz częściej powtarza-

ją, że Pełczyńska-Nałęcz wejdzie do prezydium Rady Ministrów. – Szef ugrupowania, które tworzy rząd, z zasady powinien być w rządzie, a jeżeli pozostali liderzy są wicepremierami, to ona też powinna być – powiedział wczoraj w Radiu Zet wicemarszałek Piotr Zgorzelski. – Pan premier Tusk jest pragmatykiem do bólu. Moim zdaniem czekał, kto zostanie wybrany. Chyba że ta osoba ma być jeszcze trochę „grillowana”. Ale to już uroki

polityki – uśmiechnął się Zgorzelski.

Do gry zostały rzucone przychylne rządowi media. Pracownia SW Research na zlecenie „Rzeczpospolitej” zapytała ankietowanych o to, czy Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz powinna zostać wicepremierem. Za takim rozwiązaniem było 21,1 proc. badanych. Przeciwno – 35,8 proc., a 43 proc. nie miało w tej sprawie opinii. „Grillowanie” liderki Polski 2050 więc trwa.

Komentatorzy podkreślają, że na razie widmo rozpadu ugrupowania zostało oddalone. Politykiem, który jako pierwszy może opuścić Polskę 2050, może się okazać Ryszard Petru.

..... (jal)



KACZYŃSKI WYSZEDŁ ZE SZPITALA

PIS \ „Pan prezes Jarosław Kaczyński opuścił dzisiaj szpital w związku z zakończonym leczeniem po przebytej chorobie. Zgodnie z zaleceniami lekarskimi pozostanie przez najbliższe dni w domu” – napisał Rafał Bochenek w mediach społecznościowych.



KRAKÓW IDZIE NA REFERENDUM

POLITYKA \ 35 tys. mieszkańców Krakowa podpisało się pod wnioskiem referendalnym ws. odwołania Aleksandra Miszańskiego ze stanowiska prezydenta miasta. Referendum będzie zarządzane, jeżeli wnioskodawcy zbiorą 60 tys. podpisów.

Mimo że organy państwa znają dokładne miejsce pobytu Zbigniewa Ziobry, został za nim wydany list gończy, a obywatele są nakłaniani do zgłaszania służbom informacji dotyczących byłego ministra sprawiedliwości. Problem w tym, że na dedykowany numer w policji nie sposób się dodzwonić, a wskazany adres e-mailowy odpowiada automatyczną informacją o nieobecności funkcjonariuszy w pracy.

Jan Przemyski

Na łamach „GPC” wielokrotnie opisywaliśmy, jak w sprawie Funduszu Sprawiedliwości dochodziło do kuriozalnych wymian ławników, odsuwania niewygodnych dla ekipy Tuska sędziów czy ukrywania dowodów świadczących na korzyść pozwanych, a wszystko po to, aby w oczach opinii publicznej wytworzyć przekonanie, że decyzje podejmowane m.in. przez Zbigniewa Ziobrę czy Marcina Romanow-

POLITYKA \ Państwo wzywa do donosów na posła PiS, ale tylko w określone dni i godziny

List gończy za Ziobrą ma ratować notowania koalicji Tuska

skiego były niezgodne z prawem.

Teraz doszedł kolejny element, gdyż w czwartek wieczorem Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa podjął decyzję o areszcie tymczasowym dla byłego ministra sprawiedliwości, mimo że ten otrzymał azyl polityczny na Węgrzech, o czym wiadomo od wielu tygodni. To jednak nie koniec, gdyż w piątek śledczy wydali postanowienie o poszukiwaniu Zbigniewa Ziobry listem gończym, mimo że adres, pod którym przebywa w Budapeszcie, został załączony do akt sprawy przez pełnomocników polityka. List gończy z wizerunkiem i danymi posła PiS został opublikowany na stronie Komendy Stołecznej Policji. Podano również numery, na które obywatele mający informacje o posle PiS powinni dzwonić, w tym również numer 112 służący zazwyczaj do ratowania życia.

Jak ustaliła Telewizja Republika, do jednego z mieszkańców Łodzi, który zatelefonował w tej sprawie, w sobotę rano zapukała policja.

Z kolei minister Ziobro na antenie naszej stacji wybrał inny numer podany w liście gończym, aby przekazać informacje o swojej lokalizacji, ale niestety nie udało mu się dozwonić. W weekend okazało się, że służby jednak nie będą tak pilnie zbierały informacji o polityku opozycji, i godziny funkcjonowania dedykowanego telefonu zostały skrócone – numer będzie czynny jedynie w dni powszednie w godz. 8–16.

Również praca portalu Niezależna.pl potwierdza, że jedynym celem wydania listu gończego była chęć zbitcia kapitału politycznego przez środowisko Tuska. Otóż nasi redakcyjni koledzy z Niezależnej wysłali do policji informację o Zbigniewie

Ziobrze. „Nie ma mnie w pracy od 06-02-2026 16:00 do 09-02-2026 08:00” – czytamy w automatycznej odpowiedzi na e-mail.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy posła Marcina Romanowskiego. – Chyba nikt nie ma wątpliwości, że decyzje w tej sprawie są podejmowane przede wszystkim w gabinetach politycznych, a następnie przestępcy w togach prokuratorów i sędziowskich je realizują. Zdarzają się tej władzy oczywiście potknięcia w postaci niezależnych sędziów, takich jak sędzia Dariusz Łubowski, ale reżim Tuska ma też sposoby, aby z takimi się rozprawić. Cały aparat państwa jest wykorzystywany jako broń przeciwko opozycji i wszystkim inaczej niż władza myślącym. Jeżeli znajduje się ktoś, kto nie pasuje do schematu tej ekipy, to jest poddawany represjom – powiedział „GPC” Romanowski.

– Działania koalicji 13 grudnia nie mają na celu jakiegokolwiek sprawiedliwości, służą wyłącznie politycznemu teatrowi. Wszyscy doskonale wiedzą, gdzie i mnie, i ministrowi Ziobrze został udzielony azyl polityczny, więc list gończy jest wyłącznie formą represji po to, żeby przestępcy w białych kołnierzykach – mówię tu o przedstawicielach ekipy rządzącej – mogli kolportować w mediach społecznościowych takie grafiki – dodaje polityk PiS.

Swoją opinią podzielił się z nami także dr Andrzej Anusz, politolog z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – Widać gołym okiem, że ta sprawa jest skrajnie upolityczniona. Rządzący chwytają się już takich rzeczy, które skrajnie obniżają powagę sytuacji, jak chociażby wezwanie obywateli do korzystania z numeru alarmowego, aby przekazywać informacje o adresie, pod którym może przebywać Zbigniew Ziobro – mówi dr Anusz. – Rządzący chcą ze sprawy uczynić wielo-odcinkowy spektakl, który będzie wyświetlany wyborcom przez długi czas – dodaje ekspert.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ [wsparcie.swsmedia.pl](https://www.wsparcie.swsmedia.pl)



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



niezależna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NÓWE PAŃSTWO



FilaryBiznesu®



CHCIAŁ ZABIĆ WICEPREZYDENTA VANCE'A

USA \ 33-letni mieszkaniec Toledo w Ohio, Shannon Mathre, został aresztowany i oskarżony o groźbę zamordowaniem wiceprezydenta J.D. Vance'a. Mężczyzna oświadczył, że użyje swojego karabinu automatycznego M14, by go zabić podczas wizyty w Ohio w styczniu br.

USA \ Znaczące zwycięstwo administracji Trumpa

Służby nie muszą wypuszczać imigrantów z aresztu

Administracja Donalda Trumpa odnotowała potężne zwycięstwo w sądzie. Sędziowie w apelacji stwierdzili, że służby imigracyjne nie mają obowiązku wypuszczania złapanych nielegalnych imigrantów, którzy wpłacili kaucję.

Wiktor Młynarz

W amerykańskim systemie prawnym oskarżony automatycznie trafia do aresztu, w którym oczekuje na proces. Sędzia może jednak wyznaczyć mu kaucję, po której wpłaceniu odpowiada z wolnej stopy – i którą traci w razie niestawienia się na procesie. Jej wysokość jest uzależniona od typu przestępstwa, ryzyka ucieczki itp.

W czasach administracji Joego Bidena system ten rozciągnięto także na nielegalnych imigrantów zatrzymanych przez służby imigracyjne. Jeśli imigrant został złapany po raz pierwszy i nie miał kartoteki kryminalnej, mógł poprosić o wyznaczenie kaucji i po jej wpłaceniu oczekiwać na wolności na proces w sądzie imigracyjnym.

Donald Trump skończył z tą praktyką. Jego administracja argumentowała, że imigranci często nie stawiają się w sądzie i trzeba ich doprowadzać po raz drugi. W ubiegłym roku dwóch aresztowanych imigrantów z Meksyku, którym odmówiono wniosku o kaucję, podało to stanowisko do sądu. Sąd w Teksasie stwierdził, że ta odmowa była nielegalna.

Administracja Trumpa odwołała się od tego wyroku. Sąd Apelacyjny Piątego Okręgu stwierdził właśnie, stosunkiem głosów 2 do 1, że Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego, któremu podlegają służby imigracyjne, może odmawiać przyjmowania wniosków o wyznaczenie kaucji. Sędziowie uznali, że jest to zgodne zarówno z prawem imigracyjnym, jak i konstytucją. Sędziowie w większościowej opi-



Administracja prezydenta Trumpa argumentowała, że imigranci często nie stawiają się w sądzie i trzeba ich doprowadzać po raz drugi | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

nii napisali, że to, iż poprzednia administracja nie używała wszelkich dostępnych narzędzi w walce z nielegalną imigracją, „nie oznacza, że nie miała prawa, by zrobić więcej”.

Nominowana przez Bidena sędzia Dana M. Douglas nie zgodziła się z tą opinią. Stwierdziła, że kongresmeni, którzy 30 lat temu przyjęli Ustawę o imigracji i narodowości, „by-

liby zdziwieni, dowiedziawszy się, że wymaga osadzenia bez kaucji 2 mln osób”. Zauważyła także, że wielu aresztowanych nielegalnych imigrantów „to rodzice lub dziadkowie obywateli USA”.

Prokurator generalna Pam Bondi pogratulowała prawnikom, którzy „osiągnęli kolejne ważne zwycięstwo prawne wspierające politykę imigracyjną prezydenta Trumpa”. Dodała, że ten wyrok to „znaczący cios w sędziów aktywistów, którzy na każdym kroku szkodzą naszym wysiłkom, by Ameryka znów była bezpieczna”. Dodała także, że prawnicy Departamentu Sprawiedliwości nadal będą walczyć w sądach w całym kraju o potwierdzenie tego, że „agenda prawa i porządku prezydenta Trumpa” jest zgodna z prawem.

Waszyngton wyznaczył termin

WOJNA PUTINA \ Ukraina i Rosja mają czas do czerwca na zawarcie porozumienia kończącego wojnę. W przeciwnym razie USA najprawdopodobniej będą wywierać presję na obie strony – poinformował ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski.

Ukraiński przywódca w wywiadzie udzielonym zagranicznym mediom po rozmowach trójstronnych Ukraina–USA–Rosja w Emiratach Arabskich podkreślił, że Amerykanie chcą jasnego harmonogramu działań na rzecz zakończenia wojny i są w tej kwestii zdeterminowani.

Wołodymyr Zełenski sugerował przy tym, że termin podany przez Amerykanów na zawarcie umowy może być związany z zaplanowanymi na listopad tzw. amerykańskimi wyborami środka kadencji. Zaznaczył, że Stany Zjednoczone potwierdziły chęć monitorowania przyszłego rozejmu, nie wyjaśnił jednak, jaka będzie w tym rola Europejczyków.

Zełenski dodał, że delegacja amerykańska zaproponowała, by dalsze negocjacje pro-

wadzone były w Miami, na co Ukraińcy wyrazili zgodę. Jego zdaniem Rosja ma coraz większe problemy z opłacaniem wojskowych z powodu rosnącego deficytu budżetowego, co powoduje zmniejszenie siły podległych Kremlowi na froncie. Władimir Putin, w jego ocenie, obawia się ogłosić mobilizację ze względu na sprzeciw społeczeństwa, dlatego przerwa w walkach jest mu na rękę. Zełenski ocenił jednak, że plany dyktatora co do Ukrainy są takie same, jak na początku inwazji, czyli chce on podbić cały kraj. „To jest nienawiść (...) Dlatego nie mamy żadnych złudzeń” – przyznał w wywiadzie.

Pomimo wcześniejszych zapowiedzi Rosjanie nadal atakują ukraińskie cele energetyczne, chcąc wywołać kryzys humanitarny w tym kra-

ju. Ostatnio uderzyli w podstacje oraz napowietrzne linie będące kluczowymi elementami ukraińskiej sieci energetycznej, a także znajdujące się w zachodniej części kraju elektrownie ciepłe w miejscowościach Bursztyn i Dobrotwór, w obwodach iwanofrankińskim i lwowskim.

Tymczasem siły ukraińskie przeprowadziły w ostatnim czasie ataki na obiekty wojskowe w Rosji oraz na okupowanych przez nią ukraińskich terenach, gdzie trafiono w punkt dowodzenia bezałogowymi statkami powietrznymi, a także w zgrupowanie żołnierzy rosyjskich w okolicy wsi Dorożnianka. Skutecznie zaatakowano również bazę paliw Bałaszarow w rosyjskim obwodzie saratowskim.

.....
(pp)

Zabijałeś dla Putina, do Europy nie wjedziesz

UNIA EUROPEJSKA \ Kolejni rosyjscy żołnierze biorący udział w ataku na Ukrainę zostali ukarani brakiem możliwości wjazdu do Estonii oraz do strefy Schengen. Wielu z biorących udział w walkach na froncie wraca z niego jako osoby kompletnie zdemoralizowane.

Władze w Tallinie poinformowały, że kary te zastosowano wobec ponad tysiąca rosyjskich wojskowych, którzy, jak podkreślił minister spraw wewnętrznych Estonii Igor Taro, „zabijali, niszczyli, gwałcili i rabowali” podczas inwazji na Ukrainę.

Zaznaczył, że podobnie jak to miało miejsce w poprzednich wojnach prowadzonych przez Moskwę, powracający z frontu żołnierze są zdemoralizowani, skłonni do stosowania przemocy i często zasilają szeregi przestępczości zorganizowanej.

– Nie może być tak, że jednego dnia zabijasz ludzi, a następnego wypoczywasz w cywilizowanej Europie – skwitował minister. – Zamknięcie dla nich unijnego obszaru leży w interesie wspólnego bezpieczeństwa.

Estońskie władze w ubiegłym miesiącu podobnym zakazem objęły grupę ok. 200 rosyjskich żołnierzy. Potrzebę karania w ten sposób członków sił podległych Kremlowi władze w Tallinie podnoszą podczas różnych międzynarodowych spotkań dotyczących wojny na Ukrainie. Sprawa ta dotyczy ogromnej liczby ludzi, gdyż ocenia się, że w agresji na Ukrainę udział wzięło ponad 1,5 mln Rosjan, z czego ok. 640 tys. nadal znajduje się na froncie.

Eksperci zwracają uwagę, że Władimir Putin, chcąc uniknąć za wszelką cenę przeprowadzenia niepopularnej w społeczeństwie mobilizacji, wysyłał do walki m.in. kryminalistów, co dodatkowo wpłynęło na patologiczne zachowania tych, którzy wrócili do domów.

.....
(pp)



WALKA Z ŻYWIOŁEM

PORTUGALIA \ Orkan „Marta”, który nadszedł w sobotę, doprowadził do śmierci żandarma w miejscowości Campo Maior na wschodzie kraju, gdzie występują poważne niedobory energii elektrycznej.



PRZEJĘLI TERRORYSTÓW

IRAK \ Służby bezpieczeństwa poinformowały o przejściu z Syrii 2250 ekstremistów z tzw. Państwa Islamskiego (IS). Ich rodziny pozostają w syryjskich obozach detencyjnych.

ZBROJENIA \ W latach 2020–2024 aż 45 proc. importowanego przez Polskę uzbrojenia pochodziło ze Stanów Zjednoczonych

Trump wprowadza nowe zasady sprzedaży broni

Prezydent USA Donald Trump podpisał nową strategię sprzedaży amerykańskiego uzbrojenia. America First Arms Transfer Strategy ma na celu nie tylko wzmocnienie amerykańskiej bazy przemysłowej, lecz także faworyzuje sojuszników, których inwestycje w obronność i o znaczeniu strategicznym są zgodne z priorytetami bezpieczeństwa narodowego USA. Rozwiązania te są korzystne m.in. dla Polski, która przez Waszyngton jest stawiana za wzór wypełniania zobowiązań sojuszniczych. – Dzisiaj wystarczyłoby, aby rządzący nie sypali piachu w tryby i realizowali współpracę z USA, podjętą przez rząd Zjednoczonej Prawicy – apeluje były wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz.

Paweł Kryszczak

Jak czytamy w opublikowanym na stronie Białego Domu dokumencie, strategia „wzmocni amerykańską bazę przemysłową w dziedzinie obronności, zapewniając jej zdolność do wspierania naszych sił zbrojnych oraz naszych sojuszników i partnerów, zwłaszcza w miarę zwiększania podziału obciążeń”.

Stany Zjednoczone wykorzystają sprzedaż i transfer uzbrojenia w celu zwiększenia zdolności produkcyjnych w zakresie tych systemów, które sekretarz wojny (obrony) uzna za najbardziej istotne pod względem operacyjnym w kontekście amerykańskiej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego (NSS).

W ciągu 120 dni od wydania rozporządzenia wykonawczego ma powstać katalog priorytetowych platform i systemów, do których nabycia Stany Zjednoczone będą zachęcać swoich sojuszników i partnerów.

Co istotne, w ramach America First Arms Transfer Strategy Stany Zjednoczone będą priorytetowo traktować



Dekret prezydenta Donalda Trumpa w bardzo dużym stopniu zmieni zasady sprzedaży uzbrojenia przez USA
| fot. Jonathan Ernst/Reuters/Forum

sprzedaż broni do partnerów, którzy zainwestowali we własną obronę, odgrywają kluczową rolę lub mają kluczowe znaczenie w planach i operacjach USA lub przyczyniają się do amerykańskiego bezpieczeństwa gospodarczego.

Ponadto dekret Trumpa zobowiązuje agencje federalne do znalezienia sposobu na przyspieszenie procesu zagranicznej sprzedaży wojskowej (Foreign Military Sales, FMS). Procedura ta jest obecnie krytykowana za zbyt dużą biurokrację oraz powolne tem-

po realizacji zamówień w jej ramach.

Według danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) aż 39 spośród 100 największych firm zbrojeniowych jest ze Stanów Zjednoczonych. Przedsiębiorstwa te zwiększyły swoje przychody ze sprzedaży uzbrojenia o 3,8 proc. r/r, osiągając pułap 334 mld dol. w 2024 r.

Administracja Białego Domu twierdzi, że poprzednia polityka transferu uzbrojenia pozwałała, aby popyt zagranicz-

ny kształtował decyzje produkcyjne USA, przyczyniając się do zaległości, przekroczenia kosztów i opóźnień w dostawach, przez co zarówno armia USA, jak i jej sojusznicy musieli latami czekać na niezbędny sprzęt.

W rozmowie z „Codzienną” senator Prawa i Sprawiedliwości i były wiceminister obrony narodowej Wojciech Skurkiewicz przypomina, że partnerem strategicznym Stanów Zjednoczonych w Europie jest Polska. – Od samego początku byliśmy tym krajem, który

wspierał USA w Europie, ale jesteśmy także tym krajem, który zawsze się wywiązywał i był liderem wydatkowania środków na bezpieczeństwo i obronę, w efekcie przeznaczając na te cele ponad 4 proc. PKB – podkreśla polityk.

Co istotne, w latach 2020–2024 aż 45 proc. importowanego uzbrojenia przez Polskę pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Były wiceminister obrony wskazuje m.in. na umowę z sierpnia 2020 r. o wzmocnieniu trwałej obecności wojsk USA w Polsce.

– Dzisiaj rządzący powinni tylko pielęgnować to, co zostało przygotowane i zrealizowane za rządów Zjednoczonej Prawicy, jeśli chodzi o współpracę z USA. Nie powinny mieć miejsca pohukiwanie i obrażanie prezydenta USA, które realizuje dziś marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty – dodał nasz rozmówca.

Jak przypomina Skurkiewicz, „USA są gwarantem bezpieczeństwa nie tylko w Europie Wschodniej, na naszym kontynencie, lecz także bezpieczeństwa światowego, czy to się Tuskowi czy komukolwiek innemu podoba, czy też nie”.

Mimo negocjacji Iran szykuje się na wojnę

BLISKI WSCHÓD \ Teheran przygotowuje się do wojny z USA. Jak donosi Agencja Reutera, obecnie trwa reorganizacja Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Reżim grozi też administracji Donalda Trumpa odwetem za potencjalny atak.

Donald Trump zaczął grozić Iranowi interwencją zbrojną, gdy reżim w Teheranie przystąpił do mordowania uczestników antyrządowych protestów. Doliczono się już tysięcy ofiar. Jakiś czas temu prezydent USA ogłosił jednak, że Iran chce się dogadać. Prowadzone przez pośredników negocjacje w sprawie irańskiego programu nuklearnego rozpoczęły się w piątek w Muskacie, stolicy Omanu.

Rozmowy były pierwszymi od czasu tzw. wojny 12-dnio-

wej z połowy zeszłego roku, podczas której izraelskie i amerykańskie lotnictwo zadało poważne straty irańskiemu programowi atomowemu. Szef MSZ Iranu Abbas Aragczy powiedział w państwowej irańskiej telewizji, że odbyły się „w bardzo pozytywnej atmosferze, wymieniliśmy się poglądami, a druga strona podzieliła się z nami swoimi poglądami”. Dodał, że rozmowy, które na razie dotyczą tylko atomu, będą kontynuowane, ale jeszcze nie wyznaczono

kolejnego terminu i szczegółów.

Reuters donosi, że w tym samym czasie Iran wyraźnie szykuje się jednak do wojny. Agencja dowiedziała się, że obecnie trwa reorganizacja Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. To gałąź irańskich sił zbrojnych, która ma ogromne wpływy w kraju i odpowiada za wspieranie organizacji terrorystycznych. Jej obecnym dowódcę, Mohammada Pakpura, ma zastąpić ktoś z radykalnego skrzydła tej organizacji.

Reżim chce także nadać nowe uprawnienia Alemu Lari-dzaniemu, sekretarzowi Rady Bezpieczeństwa Narodowego i najważniejszemu doradcy ajatollaha Chameneiego, by mógł lepiej koordynować działania dyplomatyczne z operacjami wojskowymi.

Równocześnie reżim postanowił znów pogrozić Trumpowi. W rozmowie z katarską telewizją Al-Dżazira Aragczy stwierdził, że „zaatakowanie amerykańskiej ziemi będzie niemożliwe, ale weźmiemy

na cel ich bazy w regionie”. – Nie zaatakujemy sąsiednich państw, a jedynie znajdujące się w nich amerykańskie bazy. Jest wielka różnica między tymi dwoma rzeczami – podkreślił.

USA mają na Bliskim Wschodzie osiem baz i co najmniej 11 placówek. Nie jest tajemnicą, że Pentagon spodziewa się irańskiego ataku odwetowego i zwiększa od jakiegoś czasu ich bezpieczeństwo.

.....
(wm)



PALIWO \ Cierpi nie tylko rynek, lecz także zaufanie obywateli

Hennig-Kloska szuka winnych za brak pelletu

Nagły powrót prawdziwej zimy po kilku łagodnych sezonach obnażył słabość zabezpieczenia energetycznego gospodarstw domowych. Jak przyznała minister Paulina Hennig-Kloska, rynek pelletu nie był gotowy na tak mroźną zimę – ale niegotowy na nią był także rząd.

Lucyna Piwowarska

Silne i długotrwałe mrozy spowodowały gwałtowny wzrost popytu na pellet. W górę poszły też ceny. Obecnie pellet może kosztować nawet 2000–2500 zł za tonę – od kilkuset złotych do tysiąca złotych więcej niż jeszcze pod koniec ub.r. O tej samej porze w lutym 2025 r. pellet zalegał na placach producentów w cenach rzędu 900 zł za tonę. A teraz mamy wysokie ceny i brak paliwa.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska wini za ten stan rzeczy ministra energii, twierdząc, że „kwestia problemów z tym paliwem to



Co drugi wniosek w programie Czyste Powietrze dotyczył kotła pelletowego | fot. AdobeStock/d

obszar odpowiedzialności ministra energii”, a także producentów pelletu. – Przedstawiciele branży mówili, że pellet jest dostępny, choć chwilę trzeba na niego poczekać. A teraz jest problem z dostępnością pelletu krajowego, a import wymaga czasu – stwierdziła.

I zarzuciła, że branża wykorzystuje ogromny popyt gospodarstw domowych na to paliwo do podbicia cen. – Warto, aby UOKiK się temu przy-

rzął – skomentowała. Problem w tym, że rządzący uwierzyli w ocieplenie klimatu i w teorie wysrane z palca o płonącej planecie. I zaniedbali koordynowanie gospodarki energetycznej kraju.

„W momentach kryzysowych poszukuje się winnych” – odpowiada Polska Rada Pelletu. Tymczasem obecna sytuacja jest efektem systemowych zaniedbań, w tym wieloletniego braku wsparcia branży pelletowej ze strony państwa. Bra-

kuje programów dofinansowania modernizacji parków maszynowych, zwiększenia mocy produkcyjnych, a także wsparcia inwestycji w kogenerację, która mogłaby zapewnić tańszą energię elektryczną i ciepło, stabilizując koszty produkcji pelletu w sezonie zimowym.

„Pellet drzewny stał się dzisiaj paliwem o charakterze strategicznym, a zachwianie jego podaży – przy rosnącym popycie, dodatkowo sty-

mulowanym przez programy wsparcia, takie jak Czyste Powietrze – pokazują, że bez zapewnienia stabilnego dostępu do wysokiej jakości paliwa kotły pelletowe nie mogą być uznane za pełny sukces transformacji ogrzewnictwa indywidualnego” – podkreśla PRP.

W takich warunkach cierpi nie tylko rynek, lecz także zaufanie obywateli – zarówno do technologii pelletowych, jak i do instytucji publicznych, które przez lata wskazywały je jako najlepsze i najtańsze rozwiązanie. Co drugi wniosek w programie Czyste Powietrze dotyczył właśnie kotła pelletowego.

Do 2030 r. może być zainstalowanych 800 tys. urządzeń na pellet, więc zapotrzebowanie dla ogrzewnictwa indywidualnego bardzo wzrośnie. Tymczasem Ministerstwo Klimatu i Środowiska jest zwolennikiem, by jak najwięcej terenów leśnych wyłączyć ze zrównoważonej gospodarki leśnej. Skąd więc pozyskiwać pellet? Wychodzi na to, że... z importu.

Wiatr nie wystarczył. Niemiecki lider OZE walczy o przetrwanie

ŹRÓDŁA ENERGII \ Jeden z czołowych niemieckich deweloperów farm wiatrowych, ABO Energy, znalazł się na granicy niewypłacalności. Spółka wstrzymała obsługę obligacji, a kurs jej akcji runął o 84 proc. w ciągu zaledwie pięciu miesięcy. Firma pokazuje, że produkcja energii wiatrowej bez systemu dopłat, subsydiów i gwarantowanych cen staje się nieopłacalna. Zagrożonych jest nawet 1400 miejsc pracy.

W styczniu 2026 r. spółka zaktualizowała swoje prognozy finansowe, przewidując za rok 2025 pierwszą w swojej historii stratę netto, szacowaną na ok. 170 mln euro.

Kłopoty ABO Energy nie są jedynie problemem jednej spółki, lecz coraz wyraźniejszym sygnałem ostrzegawczym dla całej europejskiej branży wiatrowej. Firma, która przez lata uchodziła za solidnego i stabilnego dewelopera projektów OZE, została zmuszona do rozmów z wierzycielami i wypracowania porozumienia typu standstill, czyli czasowego zawieszenia spłaty zobowiązań. To klasyczny krok ratunkowy, na który dekuje się wtedy, gdy dalsze funkcjonowanie bez głębokiej restrukturyzacji staje się niemożliwe.

Problem leży znacznie głębiej niż w jednym nieudanym projekcie czy błędnych decyzjach zarządu. Model biznesowy energetyki wiatrowej – szczególnie tej realizowanej bezpośrednio na rynku, bez wsparcia państwa – coraz częściej zderza się z realiami ekonomicznymi. Wysokie stopy procentowe, droższe finansowanie, wzrost kosztów stali, komponentów i usług serwisowych sprawiają, że projekty planowane jeszcze kilka lat temu dziś przestają się spinać finansowo. Rentowność, oparta na optymistycznych prognozach cen energii i stabilnych warunkach regulacyjnych, okazuje się iluzją.

Szczególnie widoczne jest to w sektorze morskiej energetyki wiatrowej, który przez dłu-

gi czas był przedstawiany jako przyszłość europejskiej transformacji energetycznej. Tymczasem kolejne zagraniczne firmy i koncerny zaczęły wycofywać się z projektów offshore lub je wstrzymywać.

W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych głośno było o przypadkach rezygnacji z kontraktów na budowę farm wiatrowych na morzu, ponieważ wcześniej ustalone ceny sprzedaży energii nie pokrywały już realnych kosztów inwestycji. Deweloperzy, którzy wygrali aukcje przy niskich cenach energii, dziś stają przed wyborem: realizować projekt ze stratą albo się wycofać.

Nie lepiej wygląda sytuacja po stronie producentów turbin. Siemens Gamesa przez ostat-

nie lata zmagał się z potężnymi stratami finansowymi, problemami jakościowymi i masowymi zwolnieniami, a duński Vestas wielokrotnie informował o presji na marże i konieczności cięcia kosztów. Kryzys producentów uderza bezpośrednio w deweloperów takich jak ABO Energy, bo droższe i opóźnione dostawy turbin dodatkowo pogarszają opłacalność inwestycji.

W tym kontekście przypadek niemieckiej spółki obnaża fundamentalną słabość narracji, według której energetyka wiatrowa miała być w pełni konkurencyjna wobec źródeł konwencjonalnych bez wsparcia publicznego. Rzeczywistość pokazuje, że bez dopłat, kontraktów różnicowych lub gwarantowanych cen energii wie-

le projektów po prostu nie jest w stanie przetrwać. Gdy subsydia znikają lub są ograniczone, a rynek energii staje się bardziej zmienny, firmy szybko tracą płynność.

Historia ABO Energy wpisuje się więc w szerszy europejski problem: zderzenie ambitnych celów klimatycznych z twardą arytmetyką ekonomii. Bez stabilnych i długoterminowych mechanizmów wsparcia energetyka wiatrowa okazuje się biznesem wysokiego ryzyka, a nie „zieloną żyłą złota”. Jeśli ten trend się utrzyma, przypadek niemieckiej spółki może okazać się nie wyjątkiem, lecz zapowiedzią kolejnych bankructw w sektorze OZE.

ENERGETYKA \ Kiedy nie wieje i nie świeci

Węgiel ratuje nas przed mrozem

Za kilka dni do Polski ponownie mają dotrzeć siarczyste mrozy, co tradycyjnie oznacza gwałtowny wzrost zapotrzebowania na energię i ciepło. System elektroenergetyczny działa jednak stabilnie – głównie dzięki elektrowniom węglowym. Paradoksalnie dzieje się to w momencie, gdy polski węgiel jest coraz tańszy. Niedobory trzeba uzupełniać importem, ponieważ – pod presją polityki klimatycznej Komisji Europejskiej – kolejne kopalnie są zamykane.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polskie Sieci Elektroenergetyczne na bieżąco informują o zapotrzebowaniu na moc, podkreślając, że system pozostaje bezpieczny. Z danych PSE jasno wynika, że w godzinach szczytu nawet ponad 80 proc. energii pochodzi z elektrowni węglowych. Resztę zapewniają jednostki gazowe, natomiast wiatraki i fotowoltaika mają obecnie znaczenie marginalne.

– Produkcja energii z paliw kopalnych to dziś ok. 80 proc., a momentami nawet więcej. To one realnie ratują nas przed blackoutem. Wystarczy spojrzeć na liczby. Wieczorem zapotrzebowanie sięga 25–26 tys. MW,

a wszystkie źródła odnawialne razem dostarczają zaledwie 2–3 tys. MW. Bez węgla i gazu mielibyśmy po prostu katastrofę – podkreśla prof. Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej.

Ekspert zwraca uwagę, że przez kilka dni OZE praktycznie przestały pracować, bo nie było ani słońca, ani wiatru. – Zainwestowaliśmy 11 GW w energetykę wiatrową i 25 GW w fotowoltaikę, a w typowy zimowy, bezwietrzny i pochmurny dzień otrzymujemy ułamek tej mocy – zaznacza prof. Mielczarski.

Jego zdaniem konsekwencje tej polityki są łatwe do przewidzenia. – Skutek masowego przechodzenia na OZE jest prosty: energia w Europie jest dziś dwa–trzy razy droższa

niż w Chinach czy USA. To zabija konkurencyjność. Niemieckie fabryki samochodów zamykają linie produkcyjne, przemysł ciężki przenosi się poza UE. A wszystko dlatego, że politycznie narzucono szybkie odejście od najtańszego i najpewniejszego źródła energii, czyli węgla – ocenia.

Efekt polityki dekarbonizacji prowadzonej przez Komisję Europejską jest systematyczny spadek krajowego wydobycia. W 2025 r. sprzedaż węgla wyniosła 40,2 mln ton, czyli o 2,3 mln ton mniej niż rok wcześniej. Jednocześnie ceny węgla dla energetyki i ciepłownictwa w Polsce wyraźnie spadły. Indeks cen w IV kw. 2025 r. wyniósł średnio 322,03 zł za tonę, co oznacza spadek aż o 30,7 proc.

w porównaniu z poprzednim rokiem. Braki surowca uzupełniane są importem, nawet z tak odległych kierunków jak Kolumbia.

Eksperti podkreślają przy tym, że współczesna energetyka węglowa nie ma już wiele wspólnego z obrazem sprzed dekad. – Nowoczesne elektrownie węglowe są wyposażone w instalacje, które wychwytyją 99,9 proc. pyłów, a także związki siarki i tlenki azotu. W wielu miastach z elektrociepłownią węglową powietrze bywa czystsze niż na przedmieściach, gdzie ludzie spalają w domowych piecach odpady i paliwa niskiej jakości – podkreśla prof. Mielczarski.

Takie opinie znajdują odzwierciedlenie w nastrojach

społecznych. Rankomat.pl przytacza wyniki badania, z którego wynika, że jedynie 24 proc. ankietowanych popiera całkowity zakaz ogrzewania węglem. Wśród przeciwników wycofania tego paliwa aż 54 proc. uważa, że uderzyłoby to przede wszystkim w sytuację bytową najuboższych. 38 proc. obawia się gwałtownego wzrostu kosztów ogrzewania, dla 28 proc. węgiel pozostaje najtańszym źródłem ciepła, a 22 proc. deklaruje, że nie stać ich na wymianę pieca.

Skutki mroźnej zimy widać także w śląskich składach opału. Przed punktami sprzedaży ustawiają się kolejki, a na dostawę w niektórych miejscach trzeba czekać nawet kilka dni.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikami polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





foto: Facebook/d

Nguyễn Văn Thiệu

(1923–2001) wietnamski polityk, generał, prezydent Wietnamu Południowego w latach 1965–1975

\\ Nie słuchajcie tego, co mówią komuniści, ale patrzcie na to, co robią. \\

OPINIE \ Komunistom zależy na wypchnięciu Polski z orbity wpływów amerykańskich

Wyskoki Czarzastego to strategia, nie głupota

Największy od czasów obalenia komunizmu w Polsce (choć to przepoczwarczenie, a nie obalenie) kryzys w stosunkach Polski z USA, który zafundował nam marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, to nie przejaw jego głupoty i mizernego ego, które prosi o uwagę. To realizowanie strategii rosyjsko-niemieckiej, czyli planu wypchnięcia Stanów Zjednoczonych z Europy. Komunista z ukrywanymi kontaktami z Rosją, który uciekał od wypełnienia ankiety bezpieczeństwa, jest idealnym pionkiem do wykonania tego zadania.



fot. AdobeStock/d



Sławomir Jastrzębowski

Fakt, że Włodzimierz Czarzasty należał do sterowanej przez ZSRS Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do samego jej końca, jest najlepszym podsumowaniem i oceną osoby obecnego marszałka Sejmu. To, że komunista ze zbrodniczej organizacji, jaką była PZPR, jest drugą osobą w polskim państwie, nie świadczy

najlepiej o naszych obywatelach, aczkolwiek jest i okoliczność łagodząca: głosowało na niego zaledwie 20 tys. osób, tylko ludzi mieszka w mojej wsi.

Ale do rzeczy: zaczęło się od wniosku o Pokojową Nagrodę Nobla dla Donalda Trumpa. Nie wymagał on żadnej oficjalnej procedury w polskim Sejmie ani jakiegось głosowania. W ramach nie do końca przemyślanej akcji lobbingsowej przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson i przewodniczący Knesetu Amir Ohana skierowali do wielu parlamentów takie właśnie pisma z prośbą o poparcie Trumpa. Wysłali takowe także do polskiego Sejmu, a precyzyjnie do marszałka Czarzastego. To był błąd, klasyczne rozpoznanie bojem. Można było się przed walką dowiedzieć, że czerwony jak flaga ZSRS Włodzimierz Czarzasty nie tylko takiego wniosku nie poprze, ale wręcz przeciwnie – wyko-

rzysta go przeciwko Trumpowi i przeciwko Polsce, za to w interesie Niemiec i Rosji. I to właśnie zrobił.

Czarzasty plótt trzy po trzy

Co mógł zrobić, a co uczynił? Mógł powiedzieć: „Nie, dziękuję bardzo, ja tego nie poprzę, do widzenia” – tak zrobiłby dyplomata. A co on zrobił? Medialny cyrk, na który zaprosił dziennikarzy i z pozycji wyższościowo-etycznych (tak, komunista z PZPR naprawdę opowiadał o moralności) brutalnie skrytykował prezydenta USA, mówiąc, że Trump destabilizuje organizacje międzynarodowe i łamie prawo. Dobrze, zachowajmy rozwagę – ani Czarzasty nie musi rozumieć gry Trumpa, ani nie ma obowiązku jej dobrze oceniać na swój prywatny użytek, to jego prawo. Ale mówienie publicznie przez drugą osobę w państwie rzeczy, które dewastują stosunki polsko-amerykańskie,

to może być albo czysta głupota, albo wyrachowanie, czyli działanie w interesie Niemiec i Rosji. Inna sprawa, że interes Moskwy i Berlina to coraz częściej ten sam interes i nie ma w nim miejsca na Warszawę jako podmiot, ale o tym za chwilę. Sprawa podstawowa: Włodzimierz Czarzasty bardzo głupi nie jest.

Reakcja Stanów Zjednoczonych na tego typu bezczelność Czarzastego okazała się brutalna. Ambasador Tom Rose poinformował na portalu X o zerwaniu przez USA jakichkolwiek kontaktów z polskim Sejmem, a właściwie z reprezentującym go Czarzastym. Jednak jego wpis jest na tyle ważny, że pozwolę go sobie przytoczyć: „Od dziś nie będziemy utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donal-

da Trumpa stały się poważną przeszkodą dla naszych doskonałych relacji z premierem Tuskiem i jego rządem. Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom polsko-amerykańskim ani okazywać braku szacunku dla Donalda Trumpa, który tak wiele uczynił dla Polski i narodu polskiego”.

Tusk dołączy do ognia

Dlaczego ten wpis jest, był ważny? Bo był to wyraźny sygnał dla Tuska: „Słuchaj, dajemy ci szansę, narobiłeś i nagadałeś o Trumpie mnóstwo głupot, strzelałeś mu w plecy i paplałeś haniebne androny, że był agentem, ale możemy o tym w dużej części zapomnieć w imię wyższych racji. Miłości może nie będzie, ale może być przyzwyczajenie. Wykorzystaj szansę i ustaw tego komunistę”.

Co zrobił w końcu Tusk? Wykorzystał szansę, jaką dają mu Niemcy i Rosja. Odpisał, podnosząc temperaturę sporu: „Panie Ambasadorze Rose, sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać. Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo.” I kończący ten dialog Rose: „Szanowny Panie Premierze. Zakładam, że Pana przemyślana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, ponieważ z pewnością chciał Pan ją wysłać do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego niktzemne, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić Pana rządowi (...).”

Nie, Szanowni Państwo. Tusk nie wysłał tej odpowiedzi przez pomyłkę. Sądzę raczej, że premier inspirował, wiedział i popierał wypowiedzi Czarzastego obrażające prezydenta USA. Czemu? Ponieważ niemiecko-rosyjski interes mówi, że Stany Zjednoczone trzeba wypchnąć z Europy, zaś Unia Europejska zjednoczona w interesie Niemiec z Rosją chce być jako Europo-Rosja przeciwwagą dla USA. W tej układance nie ma miejsca dla Polski, ale znajdzie się miejsce dla wykonujących rozkazy, polecenia i strategię podwładnych, żeby nie powiedzieć „służących”. Ci, którzy będą realizować antyamerykańską strategię, mogą liczyć na konfitury europejskie. A bezpieczeństwo i rozwój Polski? Te kwestie dla komunistów i służących nigdy nie miały znaczenia.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



fol. Facebook/d

Thomas Rose

(ur. 1962) amerykański przedsiębiorca, wydawca i komentator, dyplomata, od listopada ub.r. ambasador USA w Polsce

\\ Ze skutkiem natychmiastowym zaprzestajemy utrzymywania kontaktów oraz komunikowania się z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. (Deklaracja zamieszczona we wpisie na platformie X). \\

PUBL...

13

POLITYKA I OBYCZAJE \ Infantylizm, populizm i dziecinada dominują w polskim życiu publicznym

Czarzasty na wojnie z USA, czyli Rosja już tu jest

Rosja już tu jest – czy Czytelnicy pamiętają ten groteskowy cytat z gen. Pytla, gdy atakował on rządy PiS? Okazuje się jednak, że jego treść idealnie pasuje do Polski pod władzą Donalda Tuska. Pokazują to ujawnione przez Piotra Nisztorę kontakty Włodzimierza Czarzastego z elitą Sankt Petersburga i niedawna informacja, że z powodu kuriozalnych wypowiedzi marszałka Sejmu USA zrywają z nim jakiegokolwiek kontakty.



Jeśli Włodzimierz Czarzasty pozostanie wiernym cynglem Donalda Tuska, jego chłopcem na posyłki, to nic mu się nie stanie | fot. Adam Chelstowski/Forum



Dawid Wildstein

Gdyby spojrzeć na to chłodnym okiem, ujawnione przez Republikę informacje powinny zmieścić marszałka Sejmu z planszy polskiej polityki. Sytuacja jest przecież nie do obrony. Okazuje się, że w momencie wyjątkowo napiętej sytuacji geopolitycznej, ogromnego zagrożenia ze strony Rosji, człowiek na tak eksponowanym stanowisku jak Włodzimierz Czarzasty nie został prześwietlony przez polskie służby.

Aktywa obcego państwa?

Trudno o większy obraz nędzy i rozpaczy, jakie stały się udziałem naszego państwa za rządów „uśmiechniętego” populizmu. Trwa bezpośrednio zagrażająca nam agresja Władimira Putina na Ukrainę; naszą granicę raz za razem, przy bezradności naszych służb, przekraczają obiekty z Białorusi; trwa oczywista rekonstrukcja układu sił w naszym regionie. Tymczasem marszałek Sejmu – człowiek, który gdyby, odpukać, coś się stało Karolowi Nawrockiemu, zająłby jego miejsce – nie został objęty rudymmentarną procedurą, którą musi przejść każdy, kto pełni ważniejsze funkcje w państwie. Zaznaczmy wyraźnie, że ankietą, której nie wypełnił Czarzasty, to nie jakiś biurokratyczny wymysł. To jedna z najważniejszych procedur, które pozwalają naszym służbom określić, czy dany kandy-

dat nie jest aby aktywem obcego nam państwa (lub może być podatny na „haki”).

Co więcej, mówimy tu o Czarzastym, czyli o człowieku wywodzącym się z formacji, która swego czasu była po prostu wypustką wrogiemu nam, czerwonego totalitaryzmu – tym bardziej powinien być tego typu procedurami objęty.

Dziennikarskie śledztwo Piotra Nisztorę, pokazujące obecne kontakty Czarzastego, jeży włos na głowie. Podsumujmy je krótko. Żona marszałka zasiada w zarządzie Muzy SA, której jedną ze spółek córek jest PDK – w jej władzach, do 2019 r., widniał Czarzasty, a został zastąpiony przez Swietlanę Czesnych (Svetlana Chestnykh). Kim jest ta kobieta? To członkini elity Sankt Petersburga, środowiska będącego zapleczem Putina.

Swietłana jest Rosjanką i ma obywatelstwo Federacji Rosyjskiej, zaś zawodowo i finansowo jest związana z ludźmi, którzy stanowią najbliższe zaplecze rosyjskiego dyktatora i śmiertelnego wroga Polski. Nie trzeba więc specjalnej błyskotliwości, żeby zrozumieć, czemu marszałek Sejmu nie zdecydował się wypełnić ankiety bezpieczeństwa. Pierwsze bowiem, co musiałby w niej ujawnić, to właśnie bliskie kontakty swoje i swojej rodziny z ową osobą. To już jest dla niego dyskwalifikujące, przy i tak optymistycznym założeniu, że to jedyne, co chciał ukryć Czarzasty.

Bezczelna pewność siebie

Jednym z uderzających aspektów opisywanej tu sytuacji jest bezczelność marszałka. Czarzasty miał, jak widać,

pełne poczucie bezkarności. Musiał wiedzieć, że sprawa prędzej czy później wyjdzie. Ale uważał, że ujdzie mu to na sucho. Że nieważne jest, jak bardzo może być umoczone, jak kompromitujące ma kontakty – jeśli będzie wiernym cynglem Donalda Tuska, jego chłopcem na posyłki, służącym do brudnej roboty, to nic mu się nie stanie. Że jeśli spełni te warunki, to premierowi nie będą przeszkadzać nawet kontakty ze środowiskiem Putina.

Niestety, Czarzasty się nie mylił. To, co teraz obserwujemy, pokazuje wyraźnie, że Tusk nie chce stracić swojego człowieka.

Groteskowość mediów na pasku władzy jest tak duża, że są one gotowe opisywać tego miernego, czerwonego aparatczyka, jakim jest marszałek Sejmu, jako dobro narodowe, takie, które warto jest nawet zerwania stosunków z USA. Sam zaś Czarzasty wręcz afiszuje się ze swoją bezczelnością i z pewnością siebie. Co bowiem robi, gdy postawione zostają mu tak poważne zarzuty? Zamiast się tłumaczyć, decyduje się na atak.

Odpowiada agresją, a także zwyczajnym chamstwem i uderza w prezydenta Karola Nawrockiego, proponując, by „zając się nim” na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Konkretniej – jego rzekomymi związkami ze środowiskiem

przestępczym, gdy Nawrocki miał... 19 lat.

Czarzasty odwołuje się do rewelacji Onetu. Przypomnijmy więc, że portal ten opublikował kuriozalny artykuł, nie dochowujący żadnych dziennikarskich standardów i oparty na insynuacjach, następnie zaś obiecał kolejne, które miały potwierdzić zawarte w nim rewelacje, ale te nigdy już nie powstały.

Drugim „źródłem” marszałka jest sam Tusk, który swoje mądrości oparł na słowach patocelebryty, klauna, nałogowego kłamcy i hejtera z zaburzeniami psychicznymi Jacka Murańskiego. Patrząc na cyrk, jakim stała się obecna rzeczywistość, kto wie, czy Czarzasty nie zaprosi tej, cytując samego premiera, „postaci znanej” na posiedzenie RBN. Zresztą nawet gdyby oskarżenia Onetu, Murańskiego i Tuska były prawdą (a nie są), to jak można je porównywać z obecnymi relacjami Czarzastego z zapleczem środowiskowym najgroźniejszego wroga Polski, dyktatora państwa, które atakuje nas hybrydowo i dokonuje aktów sabotażu?

Putin zachwycony

Reakcja Czarzastego uwypukla, jak jest pewny siebie, ale także to, w jakie odmetę zdziecinnienia, głupoty i populizmu stoczyła się polska polityka. Przecież ta władza nawet nie

udaje, że naprawdę chce badać jakieś „związki”, że wierzy w swoją propagandę.

W końcu jeszcze tydzień temu owe „niebezpieczne kontakty” Nawrockiego nikogo w RBN nie interesowały. Uśmiechnięty populizm ostentacyjnie pokazuje, że chodzi tylko o to, iż potrafi oddać. Jak w podstawówce – skoro wy tak, to my już wam pokażemy. Ten infantylizm byłby nawet zabawny, gdyby ci ludzie nie rządili naszym państwem, i to w tak niebezpiecznym dla nas momencie dziejowym.

Jednak w całej tej grotesce jest jeszcze jeden, niestety dużo groźniejszy, element. Przecież Czarzasty to tylko kolejny dodatek do korowodu ludzi umoczonego w relacje z Putinem, jego środowiskami i służbami. W salonach obecnej władzy brylują obecnie najlepsi przyjaciele Pabla Gonzaleza vel Pawła Rubcowa, osoby biorące udział w hybrydowym ataku Putina na polską granicę i współpracujące z kontrolowanymi przez Łukaszenkę mafiami przerzucającymi migrantów.

W służbach działają osoby przez lata współpracujące z GRU i KGB, odpowiedzialne za oddanie materiałów polskich służb w ręce Rosjan (warto przy tej okazji pamiętać, że Rubcow vel Gonzalez też dostał od ABW prezent w postaci wglądu w to, w jaki sposób go rozpracowano). W liberalnych mediach za autorytety robią ludzie WSI – organizacji, której członkowie z dumą opowiadali o swojej lojalności względem Moskwy i podległości pod wspomniane już GRU.

Do pewnego stopnia Tusk i jego media wygrały socjotechniczną, wręcz agenturalną operację zniszczenia samego znaczenia terminu „rosyjskie wpływy”. W tej upiornej i infantylnej propagandzie na koniec dnia okazuje się, że aktywem Putina nie jest ten, kto zadaje się z rosyjskimi służbami, ma intensywne relacje ze środowiskiem moskiewskiego dyktatora czy wręcz brał udział w rosyjskim, hybrydowym ataku na nasz kraj. Za to będzie nim ten, kto krytykuje Tuska i sprzeciwia się ideom eurokratów.

To pokazuje, jak głęboki jest zamęt semantyczny, który zdołał zainfekować debatę publiczną. Putin musi być z tym zachwycony.



CIEKAWOSTKA \ Rodzina Davida Lyncha poinformowała, że opublikuje niedokończony scenariusz ostatniego projektu, nad którym przed śmiercią pracował filmowiec. Twórca „Zaginionej autostrady” i „Miasteczka Twin Peaks” miał w planach stworzenie serialu „Unrecorded Night” o tajemnicach „starego Hollywood” i mrocznych mechanizmach branży filmowej.

NA EKRANIE \ Kino rodzinne najwyższych lotów

Animowany hit „Orzełek Iggy” już w kinach

To inteligentna i nienachalna polska produkcja o uzależnieniu od technologii i potrzebie dbania o relacje w realu. „Orzełek Iggy” w reżyserii Bartosza Kędzierskiego to też błyskotliwy przekaz dla rodziców i wiele zaszyfrowanych kontekstów, które dorosłych bawią do łez. Gorąco polecamy całym rodzinom!

Sylwia Krasnodębska

Rozwój technologii sprawił, że w ptasim świecie latanie przestało być potrzebne. Skrzydła utraciły umiejętność latania, bo zaczęły być wykorzystywane wyłącznie do scrollowania.

Mimo to, w rzeczywistości opanowanej przez ekrany, w orzełku Iggim chęć latania nie ustala. Ptaszek postanawia wrócić do tego, do czego zwierzęta te zostały stworzone. Jego marzenie spotyka się jednak z brakiem zrozumienia wśród rówieśników i nauczycieli. Iggy nie zamierza się poddawać.

Twórcy filmu znaleźli fantastyczną formę do wprowadzenia nas w świat opanowany przez... zombiaki. Tak przecież wyglądają istoty ze wzrokiem wlepionym w ekrany. Fani w każdym wieku będą za-



„Orzełek Iggy” to film odlotowy. Najlepsza pełnometrażowa produkcja rodzinna od dekad! | fot. mat. pras/d

chwyceni tym, co osiągnęli animatorzy Iggiego. Dorosli będą uśmiechać się przy scenach prób godzenia się zwaśnionych rodziców orzełka. Dzieci dostaną zawrotną opowieść o szaleństwach wieku dziecięcego. Miłośnicy dobrej muzyki docenią produkcję, podobnie jak eksperci od montażu.

Największym jednak atutem tej produkcji jest mądry scenariusz, fantastyczne dialogi i nienachalne promowanie dobrych wartości. Takich, które nakładają do dawania drugich szans,

rozwiązywania konfliktów, wzajemnego szanowania się.

– Iggusia kocham za to, że jest niezależny, odważny i ma swój pomysł na życie. A jednocześnie ma wielką potrzebę bycia w rodzinie i bycia zauważonym, potrzebuje przyjaciół i autorytetów. Iggy jest trochę jak każdy z nas – mówi „Codziennej” Barbara Pewna, producent wykonawczy filmu z polskiej firmy Orange Animation.

– Kocham Iggiego za bezkompromisowość, za walkę ze słabościami, za jego wielkie serce.

Za to, że każdy w głębi duszy jest wrażliwy – dodaje producent Paweł Pewny w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie”.

W ciągu ostatnich 26 lat studio Orange Animation wyprodukowało ponad 700 odcinków seriali telewizyjnych i siedem pełnometrażowych kinowych filmów animowanych. To łącznie 170 godzin animacji zrealizowanych w klasycznych technikach 2D, technikach 3D, CUT OUT i technikach mieszanych.

W świecie opanowanym przez animacje zachwycające jedynie formą, a niosące miłą bądź wręcz szkodliwą treść, „Orzełek Iggy” jest naprawdę wielkim sukcesem. Jest filmem... odlotowym! Dzieci podskakują z wrażenia, dorośli głośno się śmieją. Takie filmy rodzinne zmieniają świat na lepsze. To wszystko sprawia, że nie boimy się ocenić filmu jako jednej z najlepszych polskich pełnometrażowych produkcji animowanych w ostatnich dekadach.

Naklejka „Zakochaj się w Polsce” w środę w „Gazecie Polskiej”

AKCJA \ Do najbliższego numeru tygodnika „Gazeta Polska”, 11 lutego, zostanie dołączona naklejka „Zakochaj się w Polsce”. Wlepki rozdawane będą 14 lutego w Warszawie w ramach akcji klubów „GP”, w związku z rocznicą powstania Armii Krajowej.

My, Polacy, nie musimy brać wszystkich świąt z Zachodu. Popularne walentynki można wykorzystać do zarażania młodych ludzi miłością do Ojczyzny. W dzisiejszych czasach niejednokrotnie uważane jest to za obciach. Warto to zmienić. Dlatego 14 lutego wychodzimy na ulicę z naklejkami. Zakochajmy się w Polsce – mówi Witold Szpiczyński z otwockiego Klubu „GP”.

14 lutego – dzień kojarzony ze świętem zakochanych – to też rocznica powstania Armii Krajowej. Dla klubów „Gazety Polskiej” był to pretekst do pielęgnowania miłości do kraju. Już od 15 lat wolontariusze prowadzą pozytywną i pełną szacunku akcję przypominania o tym historycznym wydarzeniu.

W tym roku o godz. 12 przed Pałacem Prezydenckim i o godz. 14 na pl. Zamkowym

w Warszawie rozdawane będą biało-czerwone naklejki „14 lutego 1942 r. – Dzień powstania Armii Krajowej”.

Armia Krajowa została powołana w 1942 r. przez gen. Władysława Sikorskiego i była największą podziemną siłą zbrojną w okupowanej przez Niemców Europie. W hymnie Armii Krajowej pt. „Naprzód do boju, żołnierze” śpiewano: „Naprzód, do boju, żołnierze/ Polski Podziemnej! Za broń!



Od 15 lat wolontariusze prowadzą pozytywną i pełną szacunku akcję przypominania o powstaniu Armii Krajowej | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Boska potęga nas strzeże,/Woła do boju Was dzwon,/Godzina pomsty wybija,/Za zbrodnie, mękę i krew./Do broni! Jezus

Maryja!/Żołnierski woła nas zew”.

(sk. mat. pras.)

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE \Dziś przed nami jedna z najbardziej wyczekiwanych konkurencji – skoki narciarskie. W finałowym konkursie indywidualnym mężczyzn na skoczni normalnej zobaczymy trzech reprezentantów Polski: Pawła Wąska, Kamila Stocha i Kacpra Tomasiaka.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	07:30 Pytanie na śniadanie	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges (68) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:20 Sylwetki olimpijskie Milano-Cortina	11:55 Okrasa łamie przepisy	08:30 Malanowski i partnerzy (154) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges (69) - serial	08:15 Wieś - to też Polska
	09:10 Ranczo (80) - serial	12:35 Koło fortuny - teleturniej	09:00 Malanowski i partnerzy (155) - serial	06:05 Republika wstajemy! Andrzej Gajcy	08:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial	09:20 Mateczniki Polskości
	10:05 Komisarz Alex - serial	13:15 Panna młoda (17) - serial	09:30 Trudne sprawy (1080) - serial	06:50 Pierwsza rozmowa polityczna	09:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	09:30 Moja katolicka rodzina
	11:05 Ojciec Mateusz - serial	14:05 Va banque - teleturniej	10:30 Trudne sprawy (1081) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki	10:00 Triumf miłości (15) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:00 Serwis Info	14:35 Na sygnale (837) - serial	11:35 Gliniarze (1147) - serial	08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny	11:00 Triumf miłości (16) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	12:10 Agrobiznes	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (324) - serial	12:35 Gliniarze (1148) - serial	08:30 Michał #Rachoń	12:00 Nie igraj z aniołem (8) - serial	11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
	12:30 Agropogoda	16:00 Koło fortuny - teleturniej	13:35 Gliniarze (1149) - serial	09:01 Po 9:00	13:00 Wspaniałe stulecie (33) - serial	11:30 Warto być ojcem
	12:40 Halo, tu Mediolan	16:35 Familiada - teleturniej	14:40 Dłaczego ja? (1441) - serial	10:01 Po 10:00	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (451) - serial	11:45 Muzyczne chwile
	13:00 BBC w Jedyńce	17:20 Panna młoda (18) - serial	15:50 Wydarzenia, pogoda	11:01 Po 11:00	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (452) - serial	12:00 Anioł Pański
14:00 Wichrowe wznoszące (355) - serial	18:15 Va banque - teleturniej	16:20 Interwencja	12:00 W samo południe	16:00 Ranczo (78) - serial	12:03 Informacje dnia	
15:00 Serwis Info	18:50 Jeden z dziesięciu - telet.	16:30 Na ratunek 112 - serial	12:30 Republika dzień - serwis	17:00 Ranczo (79) - serial	12:03 Kobiety wolności - dok.	
15:15 Reporterzy - mag.	19:25 Barwy szczęścia (3311) - serial	17:00 Gliniarze (1082) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (936) - serial	13:00 Człowiek bez twarzy	
15:30 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	20:05 Barwy szczęścia (3312) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4150) - serial	14:55 Republika dzień - serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (937) - serial	13:30 Msza święta	
16:05 Dziedzictwo - serial	20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”	19:15 Wydarzenia	16:50 Klub sportowy	20:00 Mścicielka - thriller, Francja/Kanada/USA 2016	14:30 Muzeum 303 - rep.	
17:00 Teleexpress	20:55 M jak miłość (1908) - serial	19:30 Sport, pogoda	16:55 Express Republiki	22:00 Imperium wilków - film sens., Francja 2005.	15:00 Sybiraczka - dok.	
17:20 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026 - studio	21:55 Na sygnale (838) - serial	19:55 Megahit: Strażnicy Galaktyki: Volume 3 - film przygodowy, Francja/Kanada/USA/Nowa Zelandia 2023, wyk. Chris Pratt, Bradley Cooper	17:10 Express Republiki+	22:00 Paryska policja prowadzi śledztwo w sprawie brutalnych morderstw. Trop wiedzy do organizacji Szare Wilki.	15:50 Ma się rozumieć	
17:25 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Łyżwiarstwo szybkie, skoki narciarskie	22:20 Na sygnale (839) - serial	23:10 Kokainowy miś - thriller, USA 2023, wyk. Ray Liotta, Keri Russell	17:30 Ewa Bugala. Wszystko jasne	00:40 Śmiertelna eskorta - thriller, USA 2024	16:00 Informacje dnia	
19:55 Program informacyjny	22:55 Davos, wojna szpiegów (4) - serial	01:15 Thor: Miłość i grom - film przygodowy, Australia/USA 2022	18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego	02:25 Dzielnica strachu (414) - serial	16:10 Sanktuaria polskie	
20:05 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026: Skoki narciarskie	23:45 Whiteny - film dokumentalny, Wielka Brytania/USA 2018		18:50 Klub sportowy		16:30 Porady medyczne bonifratrów	
21:25 Zaginiony w akcji - film sensacyjny, USA 1984	01:55 Instykt (6) - serial		18:58 Prognoza pogody		17:00 Świadkowie	
23:15 Balans bieli - pr. publ.	02:50 Akcja 38 (325) - serial		19:00 Dziś - serwis inform.		17:30 Moja parafia	
00:00 Papusza - dramat biograficzny, Polska 2013			20:20 Gość Dzisiaj		17:55 Poczta wielkich Polaków	
02:15 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.			20:50 W punkt		18:00 Anioł Pański	
			22:15 Piachem w tryby		18:15 Rozmowy niedokoń.	
			23:20 Codziennie *****burza		19:30 Poznajemy Polskę	
			23:35 Republika wieczór		19:45 Modlitwa z udziałem dzieci	
			00:00 Biznes Polska		20:00 Informacje dnia	
			00:20 Republika Nocą		20:20 Różaniec	
			01:40 Express Republiki		20:50 Myśląc Ojczyzna	
					21:00 Apel Jasnogórski	
					22:30 Informacje dnia	
					21:40 Polski punkt widzenia	
					22:00 Z wędką nad wodę	
					00:00 Słowo życia	

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Dla tych, którzy chcą zrozumieć świat – od głębi duszy po kraniec ziemi.

Sklep
Gazety Polskiej
POLECA



BEZ BOGA NIE MA ZBAWIENIA

O. DARIUSZ KOWALCZYK SJ, DR ADAM SOSNOWSKI

Odwaga, przenikliwość i wiara – oto książka, która porusza najgłębsze pytania współczesnego człowieka. „Bez Boga nie ma zbawienia” to szczerza rozmowa o. prof. Dariusza Kowalczyka SJ z dr. Adamem Sosnowskim o miłosierdziu, życiu po śmierci, kryzysach Kościoła i duchowych wyzwaniach XXI wieku. Autorzy nie boją się tematów trudnych, a jednocześnie niosą czytelnikowi nadzieję i duchową siłę.

Format: 165x235 mm | Liczba stron: 440 | Oprawa: twarda

NOWOŚĆ!



ANTARKTYDA. WYPRAWA NA KRANIEC ŚWIATA

DOMINIK SZCZEPAŃSKI, MATEUSZ WALIGÓRA, ILUSTRACJE: JOANNA CZAPLEWSKA

Najzimniejszy kontynent świata, samotna wędrownica na biegun i setki niesamowitych ciekawostek – ta książka rozpala wyobraźnię zarówno młodych, jak i dorosłych odkrywców. Reporter Dominik Szczepański oraz polarnik Mateusz Waligóra zabierają czytelnika w fascynującą podróż po Antarktydzie, pełną wiedzy, przygód i inspiracji. Wyjątkowe ilustracje Joanny Czaplewskiej dodają tej wyprawie jeszcze więcej magii. To książka, która zaczyna się od marzenia – i uczy, jak zrobić pierwszy krok.

Format: 260x310 mm | Liczba stron: 88 | Oprawa: twarda

NOWOŚĆ!

PORADNIK ŚWIADOMEGO NARODU. KSIĘGA I. HISTORIA DEBILIZACJI KSIĘGA II. REWOLUCJA BACHANTEK

BARTOSZ KOPCZYŃSKI



W „Poradniku świadomego narodu” Bartosz Kopczyński rozkłada współczesne procesy społeczne na czynniki pierwsze: od manipulacji medialnej po geopolityczne układy kształtujące rzeczywistość. To przewodnik dla tych, którzy chcą zrozumieć świat, działać świadomie i bronić własnej intelektualnej suwerenności.

„Rewolucja Bachantek” ujawnia kulisy współczesnych konfliktów społecznych, zmian obyczajowych i mechanizmów kulturowej rewolucji. Kopczyński stawia mocne tezy, demaskuje systemy wpływu i prowokuje do myślenia o przyszłości polskiej tożsamości.

Format: 240x170 mm | Liczba stron: 326 i 447 | Oprawa: broszurowa

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



IGRZYSKA 2026 \ Cudowna ceremonia otwarcia olimpiady Mediolan–Cortina d'Ampezzo zachwycała kibiców na całym świecie

Ciekawie od pierwszego dnia

Emocje, sensacje, tragedie – od pierwszego dnia zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie-Cortinie d'Ampezzo wydarzenie goni wydarzenie. Ceremonia otwarcia zachwycała cały świat. Włosi pokazali wszystko, co w ich kulturze najlepsze. Główne uroczystości odbyły się na mediolańskim stadionie San Siro. W łóżach honorowych zasiedli kilkunastu prezydentów, wśród nich Karol Nawrocki, szefowie rządów, rodziny królewskie oraz wiceprezydent USA J.D. Vance.

Artur Szczepanik

Niespełna dwa lata temu, na otwarciu letnich igrzysk w Paryżu, obserwowaliśmy niesmaczne widowisko, podczas którego organizatorzy imprezy postanowili zaszerwować kibicom spektakl przeładowany elementami lewicowej antykultury. Włosi postanowili zrobić wszystko na odwrót. Zamiast tańczących transeksualistów obejrzelśmy piękny spektakl i posłuchaliśmy włoskiego przeboju wszech czasów – „Volare” w wykonaniu amerykańskiej piosenkarki Mariah Carey. Wystąpili też gwiazda włoskiej piosenki Laura Pausini, aktor filmowy Pierfrancesco Favino, znana na całym świecie mezzosopranistka Cecilia Bartoli i legendarny tenor Andrea Bocelli.

Po raz pierwszy w historii zimowych igrzysk oficjalnie organizują je dwa miasta: Mediolan w Lombardii i Cortina d'Ampezzo w Wenecji

Euganejskiej. Przygotowano więc „rozproszoną” ceremonię otwarcia, w trakcie której defilada sportowców z poszczególnych państw odbyła się – po raz pierwszy – jednocześnie w czterech miejscach i zapłonęły dwa znicze.

Igrzyska oficjalnie otworzył prezydent Włoch Sergio Mattarella. W pierwszej części uroczystości został on owacyjnie przywitany przez publiczność bezpośrednio po nagraniu wideo, w którym sam wystąpił jako zwykły pasażer tramwaju kierowanego na San Siro przez dziewięciokrotnego motocyklowego mistrza świata Valentina Rossiego.

Tradycyjną defiladę zorganizowano w pomysłowy sposób: sportowcy maszerowali tam, gdzie będą startować. Polacy wzięli więc udział w paradzie we wszystkich czterech miejscach. Na San Siro białą-czerwoną flagę niosła panczenistka Natalia Czerwonka, natomiast w Predazzo ten zaszczyt przypadł trzykrotnemu mistrzowi olimpijskiemu w skokach nar-



Podczas ceremonii otwarcia igrzysk Włosi pokazali, ile ich kultura znaczy dla świata

fot. Yves Herman/Reuters/Forum

ciarskich, kończącemu karierę Kamilowi Stochowi.

Po raz pierwszy sportowców witała Kirsty Coventry, nowa przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. 41-letnia była pływaczka, najbardziej utytułowana olimpijka Zimbabwe, jest pierwszą kobietą na tym stanowisku. Uroczystość zakończyło zapalenie dwóch zniczy. Pod Łukiem Pokoju w Mediolanie wspólnie uczynili to mistrzowie olimpijscy w narciarstwie

alpejskim Alberto Tomba i Deborah Compagnoni, a w Cortinie d'Ampezzo – ich młodsza koleżanka z alpejskich stoków Sofia Goggia.

Prezydent RP Karol Nawrocki odwiedził polskich sportowców i spotkał się też z premierem Włoch Giorgiā Meloni. W spotkaniu uczestniczył też prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz.

Od pierwszego dnia igrzysk mogliśmy podziwiać także polskich sportowców. Świat-

nie zaprezentowała się w sobotę na skoczni w Predazzo Anna Twardosz, która w finale olimpijskiego konkursu zajęła wysokie 10 miejsce. – Cieszę się z dzisiejszych skoków, szczególnie z tego pierwszego. Trzęsłam się w szatni, to był stres niewyobrażalny – przyznała Polka, która po lądowaniu na 96 m po pierwszej serii zajmowała ósmą pozycję. W drugiej serii skoczyła niestety 2,5 m bliżej i spadła na 10 miejsce. Nasza kandydatka do medalu Aleksandra Król-Walas odpadła w ćwierćfinale snowboardowego slalomu giganta równoległego. Polka przegrała z reprezentantką gospodarzy Lucią Dalmasso o 0,26 s.

Cały świat wstrzymał oddech, kiedy 41-letnia Amerykanka Lindsey Vonn groźnie upadła na trasie olimpijskiego zjazdu w Cortinie d'Ampezzo. Legenda narciarstwa przez kilkanaście minut była opatrywana przez ratowników, zanim została zabrana przez helikopter.

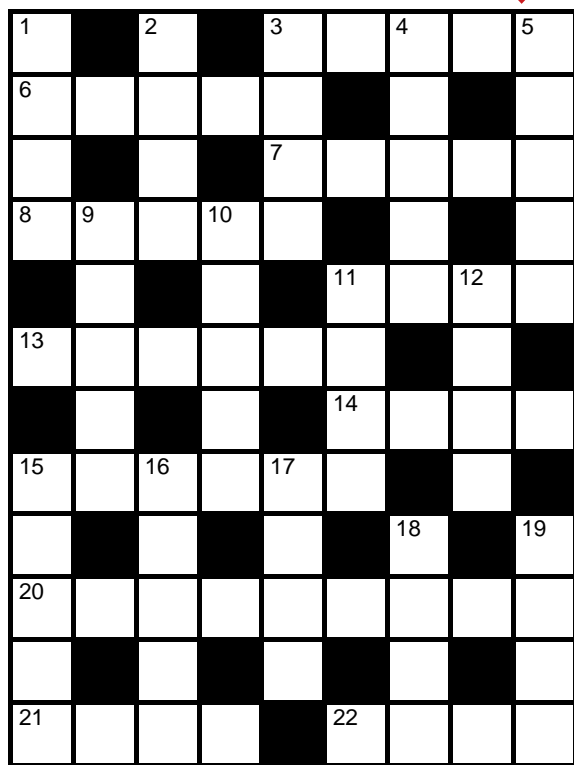
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

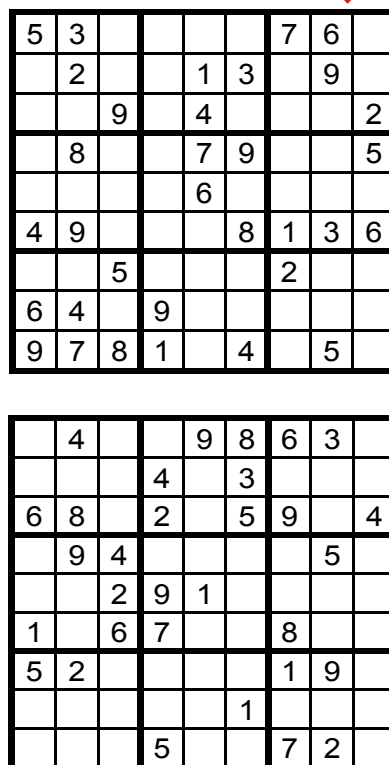
- na wierzch wyptywa
- podawany na Święto Dziękczynienia
- informacja na afiszu
- suche w stogu
- niejeden w USA
- obok praktyki
- marynarskie łóżko
- chowane w mufkę
- pierwszy na mecie
- kropki na trawie
- klujący chwast

PIONOWO

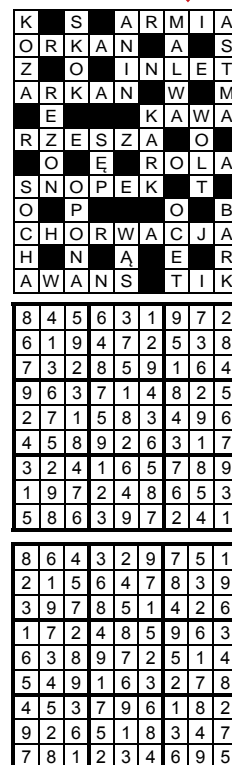
- portowy pomost
- rudy nalot
- nad parapełem
- siła rozpędu
- As wśród pierwiastków
- wzór cnót
- spalił Rzym
- wódka z ryżu
- kontynent z Chinami
- kuratela nad podejrzanym
- odmiana agatu
- ptak znad Nilu
- leczy rany
- filozof z Królewca



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajcowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
redakcja@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.